Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 168 | Kraków, środa 26 lipca 1933 | Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.[illegible]

Czy początek końca?

Nikt nie łudzi się, jakoby rządy Hitlera miały prędko zniknąć z widowni, jak nagle pojawiły się. Jeżeli się już pół roku ma rządy w rękach i to rządy dyktatorskie, robi się wszystko, aby się wzmocnić na stanowisku — wydaje się np. 150 dekretów — ustaw, z których każda zosobna ma jedyny cel: umocnić pozycję rządu.

Mimo to mnożą się zjawiska wskazujące, że rząd nie czuje się całkiem pewny, że wie o tem, że siedzi na podminowanym gruncie. Wskazują na to **słowa** Hitlera i **czyny** Goeringa. Pierwszy **mówi** o „zakończeniu rewolucji narodowej, a więc o stabilizacji wytworzonych przez nią stosunków; **robi** coś zupełnie sprzecznego z pewnością stabilizacji: dekretuje karę śmierci na przeciwników nietylko za **czyny**, ale za **myśli**: za działanie przeciw nowemu „porządkowi“ kara śmierci; za czytanie nielegalnej literatury kara śmierci; za zamiar czy chęć napadu na szturmowca kara śmierci; za sabotaż gospodarczy kara śmierci i tak bez końca. Wygląda to tak, **jakby w hitlerowskich Niemczech nie było innej kary jak śmierć**. A sędziowie są tak usłużni, że tą karą nie będą skąpić.

Opinja świata wskazuje na to, że nietylko sam fakt tak niezwykle szerokiego zastosowania kary śmierci, i ale i okoliczności, w jakich to się stało, wskazują na istnienie podminowanego gruntu, na którym obecni władcy czują się niepewni. Goering bawił na urlopie na wyspie Sylt — może sobie na to pozwolić, otrzymawszy 4 miljony marek łapówki w zamian za 50 miljonów, które z kasy państwowej dał fabrykantom samolotów. Nagle przerwał urlop, pojechał do Berlina i siadł do fabrykowania dekretów o karze śmierci. Skąd ten pośpiech? **W Niemczech zaczyna się przewrót od wewnątrz i zdołu:** masy proletarjatu, które weszły do bojówek w nadziei, że dostaną pracę, że Hitler zrealizuje swój „program socjalistyczny“, widzą się w tych nadziejach zawiedzione, gdyż **dzieje się wprost przeciwnie.**

Jak już pisaliśmy, Hitler ogłosił koniec „rewolucji narodowej“ — koniec na froncie gospodarczym. A jest to taki koniec, że oddał sprawy gospodarcze w ręce — przemysłowców. Bez pardonu usunął dyktatora gospodarczego Wagnera, gdy ten naraził się wielkim przemysłowcom i **zamianował dyktatorem gospodarczym Thyssena, jednego z największych przemysłowców**, przewodniczącego ogólno-niemieckiego związku przemysłu stalowego. Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie zrobiła ta nominacja na proletarjuszach w brunatnych koszulach — odpowiedzią były **liczne bunty wśród bojowców** SA, krwawo stłumione przez uprzywilejowane, z kół „inteligenckich“ rekrutujące się SS.

Te zajścia, naturalnie starannie tuszowane, spowodowały Goeringa do stwierdzenia, że **nowemu porządkowi grozi większe niebezpieczeństwo ze strony własnych ludzi, aniżeli ze strony „marxistów“**. Pokazuje się, że sprawy gospodarcze nie dadzą się tak gładko załatwić, jak załatwiono się z partjami proletarjackiemi i burżuazyjnemi. **Ci sami proletarjusze, którzy poszli za Hitlerem w nadziei, że on da radę bezrobociu, widzą teraz, że to były mrzonki; że Thyssen z pewnością nie myśli o polepszeniu doli bezrobotnych**, lecz chce znaleźć odszkodowanie za te miljony, które wpakował w ruch hitlerowski w początkach jego rozwoju w nadziei, że pieniądze te przyniosą mu odpowiedni procent.

Jeżeli się mówiło, że z powodu klęsk gospodarczych żadne jeszcze państwo nie upadło, to natomiast prawdą jest, że **na klęskach gospodarczych niejeden już rząd przewrócił się.** Powtarzamy: nie można liczyć na to, że stanie się to prędko, ale w każdym razie wychodzą na jaw objawy rozkładu i niezadowolenia, a tych nie poskromi się toporem kata.

—ooo—

Nowa skarga kasacyjna w procesie brzeskim

Obszernie donosiliśmy już, że w procesie b. więźniów brzeskich sąd apelacyjny w Warszawie powtórnie zatwierdził skazujący wyrok sądu okręgowego. Obrońcy zapowiedzieli wniesienie skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego. Będzie to już druga skarga kasacyjna w tym procesie. Jak wiadomo bowiem, z pośród szeregu punktów poprzedniej skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy uznał słuszność już pierwszego zarzutu przytoczonego w skardze, a dotyczącego udziału w komplecie sądzącym sędziego Chodeckiego, mimo podnoszonych przeciwko niemu zarzutów. Pozostałych punktów skargi kasacyjnej, dotyczących momentów merytorycznych, Sąd Najwyższy nie rozpatrywał. Dopiero obecnie zarzuty te będą rozpatrywane, gdyż nowa skarga kasacyjna oprze się w zasadzie na tych samych, co i poprzednie, zarzutach merytorycznych.

Wniesienie skargi kasacyjnej zależy od przygotowania na piśmie motywów wyroku sądu apelacyjnego. Termin wniesienia kasacji upłynie w tydzień od doręczenia motywów.

Plany sanacji na najbliższą przyszłość

P. SŁAWEK OPRACOWUJE NOWY PROJEKT KONSTYTUCJI

W Warszawie krążą rozmaite pogłoski na temat najbliższych planów sanacji. Donosi o tem „Polonia“, co następuje: „Mówi się o tem, że projekt zmiany konstytucji, nad którym dotąd obradowano w komisji sejmowej, uznany został za nieaktualny i płk. Sławek opracowuje nowy projekt, który ma być przedstawiony Sejmowi w jesieni — w związku z czem nie jest wykluczone wcześniejsze niż zazwyczaj zwołanie sesji, aby umożliwić posłom zapoznanie się z nim w czasie jednomiesięcznej przerwy w pracach sejmu(która ma być, jak co roku, w listopadzie odroczony do grudnia). Mówi się także o ogłoszeniu amnestji której jedni spodziewają się w związku z 15-leciem niepodległości, drudzy dopiero po uchwaleniu nowej konstytucji. Rząd, aby nieco ułagodzić niezadowolenie ludności wiejskiej, zamierza oprócz skreślenia najdrobniejszych zaległości podatkowych, przystąpić także do t. zw. małej reformy rolnej, opartej na specjalnym funduszu, który zamierza się stworzyć z majątków ziemian, którym za „złośliwe niepłacenie podatków“ zostaną one odebrane i na poczet zaległości przejęte przez skarb państwa.

O ile pogłoski te są prawdziwe, trudno orzec. Świadczą one w każdym razie, że dziedzina polityki wewnętrznej została przez czynnik miarodajny (który interesuje się teraz tylko polityką zagraniczną), oddana całkowicie do decyzji rządzącego obozu — toteż nie dziw, że pojawiają się wśród niego coraz to nowe koncepcje, mające wykazać aktywność powolanych na naczelne stanowiska działaczy sanacyjnych“.

—ooo—

Czy nie pospieszono się z triumfem?

Ajencja „Press“ donosi, że pertraktacje londyńskie o pożyczkę na elektryfikację węzła warszawskiego przeciągnęły się o kilka dni. Według relacji otrzymanych w Warszawie z Londynu, podpisania układu pożyczkowego nie należy oczekiwać przed sobotą bieżącego tygodnia.

Coś tu nie jest w porządku. Przed kilku dniami doniesiono, że p. wiceminister Koc po posiedzeniu rady zawiadowczej polsko-francuskiego Tow. budowy kolei węglowej wyjechał do Londynu w celu podpisania pożyczki elektryfikacyjnej. P. Koc istotnie powrócił do Londynu, mimo że na konferencji gospodarczej właściwie już niema nic do czynienia — konferencja dziś jutro kończy się.

Tymczasem słyszy się o odroczeniu podpisania umowy pożyczkowej „na kilka dni“. Skąd ta zwłoka, kiedy już podano wszystkie umowy, wyliczono, co Anglicy dają w gotówce a co w maszynach, ogłoszono już nawet plan robót? Jest to tembardziej uderzające, ileże już zgóry zdyskontowano „sukces“ tej pożyczki na rzecz, naturalnie, sanacji, już głoszono, że ta pożyczka jest początkiem całego szeregu podobnych pożyczek.

Niewątpliwie kraj oczekuje tej pożyczki nie dla jej wielkości, ale jako dowód, że zagranica przestała formalnie bojkotować Polskę na rynku międzynarodowym. Jak wiadomo, nie chodziło o pożyczkę państwową a o pożyczkę na cel specjalny i to pod dość ciężkiemi warunkami. Odroczenie choćby, jak podają na kilka dni musi wywołać zaniepokojenie. Takie rzeczy albo robi się na gorąco albo wcale nie dochodzą do skutku.

Goering wziął 4 miljony marek łapówki

OD NIEMIECKIEGO PRZEMYSŁU LOTNICZEGO

Wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ donosi z Berlina: Dzięki niedyskrecji pewnych kół niemiecko-narodowych, pozostających prawdopodobnie w związku z kierowniczemi sferami Reichswehry, wyszło na jaw, że pruski prezydent ministrów oraz minister lotnictwa, Goering otrzymał od niemieckiego przemysłu lotniczego okrągłą sumę czterech miljonów marek, jako łapówkę. Dla zamaskowania tego faktu Goering miał „kupić“ większą partję akcji „Bawarskich Zakładów Lotniczych“. Cenę kupna, nigdy naturalnie nie wpłaconą „wyrównano“ zapomocą fikcyjnego księgowania. W owym czasie Goering był już ministrem lotnictwa. W kilka dni po dokonaniu transakcji, przekazał on, mocą swego charakteru urzędowego jako minister, wyżej wymienionym zakładom lotniczym 50 miljonów subwencji z funduszów publicznych.

—ooo—

Przed walką

Nowa prowokacja baronów węglowych

„Ceny węgla spadły. Koszta utrzymania w Polsce są najniższe. Górnikom powodzi się stosunkowo jeszcze „dobrze", bo płace w górnictwie są o 40 proc. wyższe, aniżeli w innych gałęziach przemysłu. Przemysł węglowy pracuje ze stratami. Eksport się załamał, i trzeba go ratować; 15-procentowa obniżka płac jest nietylko słuszna ale i konieczna dla podtrzymania rentowności kopalń i utrzymania eksportu".

Oto mniej więcej treść *uzasadnienia żądania 15-procentowej obniżki płac przez przedstawicieli kapitalistów węglowych* na konferencji z przedstawicielami związków robotniczych.

Słuchając tych wywodów przedstawicieli kapitalistów węglowych, trzeba było dużej siły woli, aby nie trzasnąć pięścią w stół i nie krzyknąć: *„Milczcie, bo wasze słowa są naigrawaniem się z ludzi, których doprowadziliście do ostatecznej nędzy!"*... Czyżby przedstawiciele przemysłu górniczego mieli aż tak stępione poczucie rzeczywistości, by w obliczu najstraszniejszej nędzy mas górniczych na serjo mogli twierdzić, że mają się zgodzić na obniżkę płac, bo żyją we „względnym dobrobycie", w stosunku do reszty proletarjatu w Polsce?... Czyżby ci panowie, żyjąc wśród otaczającego ich morza nędzy, głodu i niedoli ludzkiej, nie odczuwali szyderstwa tkwiącego w rzuconych przez nich twierdzeniach o „dobrobycie" właśnie w zagłębiach węglowych... *Przecież na tle ogromu nędzy całej polskiej klasy robotniczej zagłębia węglowe przedstawiają szczególnie ponury odcinek.*

Na małym skrawku tej, kiedyś najbogatszej, ziemi ginie obecnie z głodu 150 tysięcy całkowicie bezrobotnych. Drugie tyle pracuje tylko po kilka dni w miesiącu, i cierpi z rodzinami głód. Jak można w tych warunkach myśleć o obniżce płac i mówić o „względnym" dobrobycie?... Czyż fakt spadku ogólnej sumy miesięcznych zarobków w górnictwie tylko jednego Górnego Śląska z 23 miljonów złotych w roku 1929 na około 7 miljonów złotych w roku 1933 nie jest zbyt jaskrawo świadczącym dowodem strasznej nędzy i niedoli mas górniczych?... Czyż fakty, że w ślad za każdą obniżką płac w górnictwie następowały, zamiast poprawy sytuacji gospodarczej, ciągłe nowe masowe redukcje robotników i zamykanie coraz to nowych kopalń, nie są zbyt wymownem potępieniem systemu ratowania górnictwa przed kryzysem nowemi obniżkami płac?... Czyżby dowody, że w roku 1931, kiedy nie było obniżki płac, zbyto 19 miljonów ton węgla w kraju, a 14 miljonów ton zagranicą, a w roku 1932, kiedy płace obniżono o 8% i stworzono z tej obniżki 20-miljonowy fundusz eksportowy, zbyt węgla w kraju spadł do 15 miljonów ton, a eksport, mimo dwudziestomiljonowej dopłaty, zrabowanej z głodowych płac górników, spadł na 10 miljonów ton, w roku 1933 zaś wyniesie prawdopodobnie już tylko 7 miljonów ton, czyżby te fakty nie demaskowały zbyt wymownie kłamstwa teorji i praktyki, jakoby obniżkami płac można było ratować eksport?... Czyżby zarządzenia dewizowe np. w Austrji i na Węgrzech, ograniczające lub usuwające całkowicie możliwości zbytu naszego węgla na rynkach tych krajów, nie potępiały zbyt wymownie bezcelowości systemu walki konkurencyjnej, przez stosowanie wysokich cen węgla w kraju, i niskich płac robotniczych?... Czyżby wreszcie taki fakt, jakiego jesteśmy świadkami w walce konkurencyjnej z Anglją o rynki skandynawskie, gdzie Anglja nie drogą niskich cen, ale zawarciem wzajemnych umów z temi krajami, pozbawiła nas za jednym zamachem większości tych rynków zbytu dla naszego węgla, pozostał bez wpływu na właściwą ocenę rezultatów walki o utrzymanie rynków zagranicznych dla naszego węgla drogą obniżek płac?... A przecież były momenty, kiedy mogliśmy dojść do porozumienia z Anglją w sprawie podziału eksportu na rynki skandynawskie i ustalenia rentownych dla obu krajów cen.

Ale „nasi" kapitaliści, zapatrzeni w niskie płace, wysoką wydajność pracy naszych górników, w możność utrzymania wysokich cen węgla na rynku wewnętrznym, niskie taryfy przewozowe, nie kwapili się do porozumienia węglowego z Anglją. Śnili naiwny sen, że „doprowadzą ostatecznie do całkowitego wyrzucenia angielskiego węgla z tych rynków".

W rzeczywistości rezultat tej fałszywej taktyki kapitalistów węglowych jest taki, że zamiast całkowitego opanowania rynków skandynawskich, rynki te tracimy, — mimo ofiar robotników w formie niskich płac i mimo dopłat przez konsumentów krajowych około 750 miljonów złotych, wyrzuconych, jak widzimy, bezcelowo na opanowanie tych rynków, w formie wysokich cen węgla na rynku wewnętrznym i za cenę zniszczenia krajowego rynku.

Na dodatek straciliśmy wskutek tej niepoczytalnej polityki węglowej rynki skandynawskie nietylko dla węgla naszego, ale także i rynek angielski dla naszych bekonów, nabiału, jaj, drobiu i drzewa, bo umowy między Anglją i krajami skandynawskiemi ustalają, że wzamian za odbiór węgla angielskiego przez kraje skandynawskie, Anglja będzie odbierać z krajów skandynawskich właśnie te produkty rolne, któreśmy jej w znacznej części dostarczali.

Czyż w obliczu takich „rezultatów" polityki eksportowej mogą kapitaliści węglowi apelować do społeczeństwa o nowe ofiary na rzecz z takiemi wynikami uprawianego eksportu, a od robotników żądać dalszej obniżki głodowych płac?...

Czy w warunkach, gdzie o możliwości eksportu nie decydują koszta robocizny, ani cena towaru, ale ograniczenia dewizowe, umowy oparte o zasady wzajemnej wymiany towarów między poszczególnemi krajami, — oparcie całej polityki eksportowej na obniżkach płac nie jest karygodnym błędem?... Przecież jasnem jest, że tego rodzaju gospodarka eksportowa musi doprowadzić w rezultacie do zniszczenia całego życia gospodarczego kraju, — do zamknięcia naszych kopalń, całkowitego bezrobocia górników — do zamienienia naszych zagłębi z ośrodków bogactw i pracy na ponure cmentarzysko ogólnej nędzy...

Nie! Górnicy nie godzą się na obniżkę płac. Zbyt wielką jest ich nędza, a cele, w imię których kapitaliści węglowi domagają się tej obniżki, są zbyt szkodliwe i sprzeczne z najżywotniejszemi interesami nietylko górników, ale całej niekapitalistycznej Polski... Górnicy będą walczyć we wszystkich zagłębiach przeciw nowej krzywdzie, jaką im i ich rodzinom chcą wyrządzić kapitaliści i przeciw zbrodni gospodarczej, jaką wyrządzają i chcą wyrządzić Polsce.

JAN STAŃCZYK.

„Stara anarchja polska"

Z dokumentów przeszłości

„Gazeta Polska" **pisała na marginesie procesu brzeskiego o „starej anarchji polskiej". Stwierdzamy, że zarzuty tego rodzaju są bronią bardzo obosieczną. Na potwierdzenie tego przytaczamy tekst rozkazu gen. Durskiego jako komendanta Legjonów, oskarżającego marsz. Piłsudskiego o „nieśmiertelne warcholstwo i partyjny egoizm".**

Piłsudski **miał wtedy słuszność, nie** *Durski.* **Ale w otoczeniu** *Durskiego* **byli wcale wybitni działacze „sanacyjni"— p.** *Platowski,* **sen.** *Wyrostek,* **gen.** *Górecki...* **Więc ostrożniej z oskarżeniami o „warcholstwo", „egoizm partyjny" i „anarchję". Rozmaicie oskarżano i rozmaicie rozstrzygała... historja.**

Red.

ROZKAZ NR. 172.
POCZTA POLOWA 118, DNIA 23 LISTOPADA 1915 R.

Żołnierze — Legjoniści!

Przed miesiącem obwieściłem Wam specjalnym rozkazem radosną wiadomość o dokonanem połączeniu rozproszonych do niedawna na 2 frontach sił legionowych i możności walki na wspólnym froncie wszystkich 3-ch Brygad naszych.

Radość długo oczekiwanej i sutą ofiarą okupionej jedności nie trwała jednak niestety długo: oto dziś na skutek specjalnych starań 1-sza Brygada pod komendą bryg. **Piłsudskiego** opuszcza odcinek, pozostający pod Komendą Legjonów polskich, by zająć front, podporządkowany bezpośrednio c. i k. 17 korpusowi Armji.

Nieśmiertelne warcholstwo i partyjny egoizm kosztem dobra sprawy publicznej, obnażywszy prawdziwe oblicze agitacyjnego hasła o potrzebie jedności Legjonów, **korzysta raz jeszcze z taniego sukcesu.**

Jaśniejszą przyszłość Ojczyźnie zdobyć jednak może tylko realny i walczący czyn Waszego oręża obcy **niemieckiej polityce**, która zwłaszcza prawdziwemu żołnierzowi nie przystoi.

Wypróbowane oddziały odchodzącej Brygady żegnam wezwaniem do dalszych chlubnych czynów, pewny, że bez względu na odcinek służyć będzie jak dotąd godnie wspólnej sprawie i na chwałę legjonowego oręża.

W imię szczerej jedności czynu życzę powodzenia i świetnych sukcesów aż do zupełnego pognębienia nieprzyjaciela.

Durski.

Od Redakcji

Dalszy ciąg odcinka M. Czuchnowskiego **„W głąb awangardy"** podamy w numerze **jutrzejszym.**

Plany obozu „sanacyjnego"

Nieco informacyj

Z kół, posiadających zazwyczaj dość dokładne wiadomości o sytuacji w obozie „sanacyjnym", komunikują nam trochę szczegółów, które powtarzamy, nie biorąc na siebie odpowiedzialności za ich ścisłość „stuprocentową". *Red.*

Sprawa Konstytucji

P. premjer **Jędrzejewicz** w swoim przemówieniu do posłów i senatorów BBWR. uznał kwestję **zmiany Konstytucji** za jedno z naczelnych zadań w miesiącach najbliższych. W samej rzeczy szczupłe grono osób pod kierunkiem p. **Sławka** opracowuje **nowy, trzeci z kolei**, projekt konstytucyjny BWR. Ma on być wniesiony do Sejmu wczesną jesienią na zwołanej w tym celu **sesji nadzwyczajnej**. Nowy projekt poświęca podobno uwagę specjalną Senatowi! Senat składałby się w 80 proc. z nominatów i z senatorów z urzędu (rektorzy wyższych uczelni, prezesi Izb przemysłowo - handlowych, byli ministrowie, byli ambasadorowie i t. p.); 20 procent senatorów wybierałyby województwa mniej - więcej tak, jak dotąd, w głosowaniu powszechnem, Senat byłby **całkowicie równouprawniony** z Sejmem pod względem roli w ustawodawstwie; Sejm zachowałby tylko pierwszeństwo w czasie przy uchwalaniu budżetu; Senat wzamian za to miałby **większe uprawnienia** od Sejmu w zakresie kontroli nad Rządem.

Ordynacja wyborcza do Sejmu **uległa**by zmianie w kierunku **okręgów wyborczych jedno-mandatowych.**

Uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej wyglądałyby, jak w poprzednich projektach BBWR. BBWR. dla przeprowadzenia swoich planów musi uzyskać i w Sejmie i w Senacie większość 2/3 głosów przy obecności przynajmniej połowy posłów i senatorów podczas głosowania w każdej Izbie.

Reforma rolna?

Pewne koła „sanacyjne" wysunęły — pod naciskiem sytuacji na wsi, znany postulat **Stronnictwa Ludowego** o przejęciu na rzecz Państwa folwarków, zadłużonych **ponad miarę** w skarbie Państwa i w bankach państwowych, przeto niewypłacalnych. **P. Jędrzejewicz**, jak słychać, skłania się do tego projektu.— Koła ziemiańskie i konserwatywne „grożą" najdalej idącemi konsekwencjami.— Odwołano się z tej strony do p. marsz. **Piłsudskiego**, który miał jednak oświadczyć, że pozostawia zagadnienie polityki wewnętrznej **wyłącznie** „premjerowi powołanemu przez p. Prezydenta", a sam bierze na siebie **wyłącznie** zagadnienia polityki zagranicznej i wojskowej.

Czy kierownictwo obozu „sanacyjnego" mogłoby się **jeszcze** zdobyć na wyraźny konflikt z wielką własnością rolną?

Śmiemy o tem **wątpić.**

Obłąkańcy, bandyci i mordercy rządzą 60-miljonowym narodem

W Londynie ukaże się wkrótce rewelacyjna książka Jana Steela, Niemca, wtajemniczonego bardzo dobrze w sekrety hitlerowców. Udało mu się zbiec zagranicę i tam przygotować do druku udokumentowane rewelacje o „narodowej rewolucji".

Autor stwierdza, że sztab Hitlera to zbrodniarze i wykolejeńcy, jakoteż mieszanina różnych narodowości, co tak zabawnie kontrastuje z hasłami hitlerowców o czystej rasie. Dr. Rosenberg naturalizował się w Niemczech dopiero w roku 1924, dr. Bell był z pochodzenia Szkotem. Kapitan Goering jest notorycznym morfinistą, otrzymującym cztery razy dziennie injekcje morfiny; dr. Goebbels, minister propagandy, jest ułomnym syfilitykiem; Frick, który nazywa każdego, kto nie jest członkiem partji hitlerowskiej, zdrajcą i tchórzem i zajmuje obecnie urząd ministra spraw wewnętrznych, aczkolwiek zdrowy, ukrywał się w czasie wojny i nie brał wcale udziału w wojnie.

Hitlerowski minister w Bawarji, kapitan Roehm jest notorycznym homoseksualistą. Ministerstwo oświaty w Prusach spoczywa w ręku psychopaty. Jest nim, z łaski wodza obdarowany dyktatorską władzą, p. Rust, znany z tego, że zdymisjonował 1100 profesorów z uniwersyetów i szkół średnich.

Prezydent policji we Wrocławiu, Heines, jest mordercą, skazanym w swoim czasie za okrutne i bestjalskie zamordowanie podwładnego w Reichswehrze.

Wogóle galerja typów, pełniących obecnie funkcje szefów policji hitlerowskiej, to ludzie notowani w kartotekach za pospolite morderstwa, znani ze skrytobójczych i okrutnych mordów. Oto bohaterowie „rewolucji narodowej", służącej za wzór faszystom różnych krajów. Rewolucji, na falach której wypłynęły na wierzch najciemniejsze typy, głoszące równocześnie najbardziej narrodowe i uduchowione hasła.

„Nietykalni"

Hitleryzm „skonfiskował" majątek niemieckiego ruchu robotniczego; nie tknął majątków prywatnych pewnej kategorji ludzi.

Oto nazwiska niektórych:

były cesarz Wilhelm II posiada w Niemczech majątki różnego rodzaju, wartości 700 miljonów marek;

książę Al. Thurn-Taxis 240 miljonów;

rodzina Krupp 200 miljonów;

Fryderyk Thyssen 120 miljonów;

książę Fürstenberg 100 miljonów itd. itd.

Ci wszyscy są nietykalni.

Fryderyk Thyssen został z ramienia Hitlera dyktatorem gospodarczym Nadrenji, jak to już donosiliśmy.

Objawy sadyzmu

Jeden z wybitnych reporterów świata otrzymał od Goeringa pozwolenie na zwiedzenie obozu koncentracyjnego. Przytaczamy jego opis w dosłownem tłumaczeniu z komunikatu informacyjnego, który nam nadesłano (pomijamy tylko nazwiska):

„Na podwórzu przed barakami stało pięciu profesorów uniwersytetu i pisarzy, znanych dawniej z poglądów pacyfistycznych; były podoficer, również więzień, „uczył" tych „starszych panów" ćwiczeń wojskowych. Wrzeszczał na nich dzikim głosem; ile razy łagodniał, dostawał pałką gumową po karku od idącego tuż obok, krok w krok „szturmowca". Prokurator szepnął coś „szturmowcowi". Padła komenda:

„Uwięziony X, wystąp!"

W postawie „na baczność" stał już przedemną 60-letni profesor historji wieków średnich; bywałem częstym gościem w jego domu...

— Panie profesorze, to pan?

— Tak jest, ekscelencjo!...

— Skądże znowu ta ekscelencja!...

— Według rozkazu, ekscelencjo!...

Prokurator uśmiecha się trochę krzywo... „Im tak kazano mówić" — wyjaśnia mi z lekkiem zakłopotaniem.

— Może panu potrafię w czemś pomóc?

— Jestem zupełnie zadowolony ze swego losu, ekscelencjo.

— Może przysłać panu trochę książek?

— Według rozkazu, ekscelencjo... Będę wdzięczny za książki o... wczesnem średniowieczu...

Czy tu potrzebne komentarze"?

* * *

W roku 1918 wysłano z Piotrogrodu na front archangielski trzech dziennikarzy kadeckich, ludzi starszych, dla kopania rowów strzeleckich; wysłał ich komisarz jednej z „czriezwyczajek"; rodziny pobiegły do Maksyma Gorkiego; Gorkij do Lenina; Lenin kazał odesłać trzech „starszych panów" zpowrotem do domu ze słowami:

— Żeby znęcać się bez sensu, trzeba być nikczemnym chamem.

To był czas... wojny domowej. Ów komisarz poszedł na front... Niemiecki prokurator „uśmiechał się krzywo...".

Po zamordowaniu Stellinga

Tajemny, nocny mord, dokonany na osobie tow. Jana Stellinga, wstrząsnął opinją uczciwych ludzi wszystkich krajów. Tylko w „Trzeciej Rzeszy" trwa na ten temat głucha cisza. Wszystkie pisma, wychodzące w Niemczech, otrzymały surowy zakaz wspominania o „tragedji w Koepenick". Korespondentom zagranicznym oświadczono w „biurze Conti", że Stelling „prawdopodobnie" wyjechał zagranicę „w nieznanym kierunku". A przecie setki osób uczestniczyły, jak donosiliśmy, w spaleniu zwłok zamordowanego; i policja nie wtrącała się, by „nie wywoływać skandalu".

„Koncepcja psychologiczna" p. Goeringa jest bardzo prosta: „byle wyczekać jakiś czas, to ludzie zapomną"...

„Neuer Vorwärts", organ zarządu socjalnej demokracji Niemiec z siedzibą w Pradze Czeskiej, odpowiada na to:

„Rozkaz, by milczeć o Stellingu, jest przyznaniem się do winy; przyjdzie dzień, w którym zapadnie wyrok; będzie to wyrok jawny".

Nie dopuszczają adwokatów francuskich

Prasa francuska donosi, że adwokaci francuscy, którzy zgłosili się do trybunału Rzeszy w Lipsku, z prośbą o pozwolenie na objęcie obrony oskarżonych o podpalenie Reichstagu, otrzymali odpowiedź odmowną. Trybunał Rzeszy oświadcza, że oskarżeni muszą sobie wybrać obrońców z pośród adwokatów niemieckich, co w praktyce oznacza, że będą zupełnie pozbawieni obrony. Sam proces został wyznaczony na wrzesień. Do tego czasu znajdzie się zapewne pretekst, — by niedopuścić przedstawicieli niefaszystowskiej prasy zagranicznej, poczem po uchyleniu wszelkiej kontroli, nic już nie będzie stało na przeszkodzie temu „procesowi".

Jak agenci policyjni ciągnęli za ręce Mussoliniego

NA MARGINESIE RYCINY

W całym szeregu dzienników, oczywiście nietylko polskich, widniała mniej lub więcej niewyraźna odbitka starej kliszy, przedstawiającej Mussoliniego, szamocącego się z agentami policyjnymi, którzy go zaaresztowali na ulicy. Pod ową ryciną krótkie podpisy: Z przeszłości „duce" — w pięćdziesiątą rocznicę jego urodzin. Kto wydobył na światło ponownie tę starą kliszę fotograficzną?

Któryś z dzienników, jeśli się nie mylimy — „IKC", uznał, że to prasa włoska ją odnalazła i jako epizod z życia Mussoliniego, postarała się uchronić od zapomnienia.

Wątpimy, ażeby właśnie faszyści dbali o przypominanie, że Mussolini, zanim przed nim skapitulowano, traktowany był, czy to za czasów swojego socjalizmu, czy w początkach faszystowskiego ruchu, jako agitator, zakłócający spokój publiczny.

Ta sama policja włoska, która się dziś przed nim pręży, wtedy chwytała go, jak widać na rycinie, za ręce — zaś bowiem, że się opierał.

Tylko policja włoska nie była wówczas jeszcze wychowana w duchu faszystowskim, ani nie było jakiejś organizacji o taktyce faszystowskiej. Nikt nie lał przemocą aresztowanemu oleju rycynowego do ust; wiemy, że wyszedł z tej opresji zdrów. (A na okrucieństwa faszystowskie wobec przeciwników zżymał się nawet... jak pisaliśmy, p. Rzymowski — współpracownik p. Stpiczyńskiego).

Nie chodzi nam tu jednak o Mussoliniego, lecz wogóle o to, jakie metody stały się dopuszczalne tam, gdzie faszyzm się rozpiera.

Oto świeżo doniesiono o zastrzeleniu polskiego robotnika Jaśkowiaka w Niemczech przez szturmowców hitlerowskich. Według oficjalnej agencji berlińskiej Conti, Jaśkowiak, zatrzymany przez kilku szturmowców, „zajął groźną postawę" wobec czego jeden ze szturmowców, chcąc uprzedzić jakiś atak z jego strony, strzelił doń i położył trupem na miejscu. Jeden robotnik tworzył niebezpieczeństwo dla bandy uzbrojonych zbirów. Kto uwierzy w taką sytuację? Poprostu zamordowano człowieka: nie zbili go, lecz zabili, gdyż umarli nie mogą się skarżyć — i można im przypisywać chęć „ataku". — tłumaczyć się koniecznością obroną...

Można... wtedy, gdy czarne lub brunatne koszule mają pewność, że żadnych poważnych dochodzeń nie będzie. W tym wypadku oficjalna agencja prasowa staje się wprost tubą, powtarzającą argumenty morderców!

Zaraza faszyzmu przenika tedy do różnych krajów. Czem staje się prawo w tych warunkach? Ma ono jedno ramię sparaliżowane, gdy chodzi o gwałty zwycięzców; co gorsza, drugiem ramieniem ściga ono każdego, z kim porachunki mają nowi władcy. Zaczyna działać prawo, jakby „okupacyjne", które nie poddających się zwycięzcom traktuje jako „zdrajców stanu".

Nie jest to nawet zemsta: taki Hitler-„wódz", nim zagarnął władzę, był nie tak dawno początkującym, pospolitym Hitlerem. Ale, oczywiście, dawne rządy republikańskie trzymały się drogi legalnej i mimo, że widziały wzrost tego ruchu, nie próbowały go zgnieść terorem. Inaczej być nie mogło — inaczej one same musiałyby być zarażone tradem faszystowskim.

Metody: klin klinem chwycił się Dollfuss w Austrji, ale jego chwyty, choć w założeniu antyhitlerowskie, są w znacznej części jednak — naśladownictwem wzorów berlińskich — gdy przy okazji walki z hitlerowcami załatwia on inne porachunki.

Prawo przechodzi niestety kwadry, jak księżyc: z błyszczącego pełnią uszczupla się w wąski skrawek. Czasami ginie w chmurach.

Córka posłanki Praussowej — komunistką

WYDALONA Z INTRATNEJ POSADY KIEROWNICZKI SZKOŁY W MAŁKINI

Od kilku lat dyrektorką szkoły dla dzieci chorowitych w Małkini pod Warszawą była p. Jadwiga Jędrzejowska, córka posłanki Praussowej, głośnej działaczki BBS, zasiadającej też w radzie szkolnej m. st. Warszawy. Z tytułu zajmowanego stanowiska p. Jędrzejowska otrzymała z rady szkolnej m. Warszawy 575 zł. miesięcznie, pięciopokojowe mieszkanie i całodzienne utrzymanie, nadto zaś pensję rządową w wysokości 200 zł. miesięcznie. W Małkini p. Jędrzejowska nie była osamotniona, gdyż przebywała tam wraz z nią p. Marja Kamieniecka, jej ciotka, a siostra p. Praussowej. P. Kamieniecka prowadziła w Małkini bibljoteczkę szkolną, pobierając wynagrodzenie 125 zł. miesięcznie, nie licząc mieszkania i utrzymania.

W swoim czasie p. Jędrzejowska została uwięziona za działalność komunistyczną. Obecnie otrzymała dymisję ze stanowiska kierowniczki szkoły w Małkini.

Trzy miesiące pod pieczęcią

Dnia 24 bm. minęły 3 miesiące od czasu, jak Dom Robotniczy w Bochni zarządzeniem starosty Fiali został opieczętowany.

Cały majątek wszystkich organizacyj robotniczych, wszystkie lokale — opieczętowane. Grzyb zniszczył podłogi, gniją książki, polskie ruiny wzbogacą się o jeszcze jedną...

Wszakże w Polsce z odrazą patrzą na hitlerowskie metody. Wiatr z zachodu u nas nie wieje...

Chmury na horyzoncie

Mussolini był dotychczas premjerem, ministrem spraw zagranicznych, ministrem spraw wewnętrznych i „ministrem korporacyj", t. j. urzędu, który miał kierować planową przebudową ustroju społeczno-gospodarczego Włoch w myśl doktryny faszystowskiej; od soboty **Mussolini** został także ministrem wojny. Z punktu widzenia **praktycznego** „podział funkcyj" doszedł w ten sposób do **jawnego absurdu**; żaden, najbardziej genjalny, umysł nie potrafi w XX stuleciu zarządzać jednocześnie i **naprawdę** tak ogromnemi dziedzinami życia publicznego. Chodzi tu raczej o **symbol**. Owe **symboliczne** wysunięcie na pierwszy plan osoby dyktatora w stosunku do siły zbrojnej państwa jest jakgdyby refleksem narastających z każdym dniem **trudności**.

**

Hitler ma znacznie większe kłopoty. Faszyzm włoski zdążył utrwalić siebie pod względem **politycznym** w latach, poprzedzających załamanie się gospodarcze kapitalizmu. Hitleryzmowi los nie ofiarował nawet kilku miesięcy „pieredyszki". Potworne **sprzeczności wewnętrzne** wystąpiły na jaw prawie natychmiast po zwycięstwie **politycznem** w formach jaskrawych, ostrych, gwałtownych.

Policyjny umysł **Goeringa** ujął sytuację według schematu głupawych wywiadowców wszystkich krajów.

„Komunizm — dzięki różnym okolicznościom — znowu podnosi głowę".

Jest to, naturalnie, wierutne głupstwo. Pod słowem „komunizm" **Goering** rozumie **wszelkie objawy niezadowolenia**, wybuchające tu i owdzie wśród „szturmowców" poprostu dlatego, bo **istniejące w masach społeczeństwa.**

Faszyzm umiał zorganizować i rozpętać gniew i żal „klas pośrednich" i „elementów zdeklasowanych" **przeciwko** Socjalizmowi, komunizmowi, demokracji parlamentarnej; dał ujście **chwilowe** — demagogiczno — **polityczne** — zanarchizowanym nastrojom miljonowych mas. Wobec **istotnych** zagadnień **społeczno - gospodarczych** stanął bezradny. **Hitler i Goering** wstrzymują surowemi represjami „samowolne zaprowadzanie ustroju korporacyjnego", co polegało w czerwcu i w pierwszej połowie lipca na tem, że prowincjonalne komendy oddziałów „szturmowych" próbowały stosować na własną rękę „kontrolę nad przemysłem". **A Mussolini?** Jego „wszechwładza" istnieje wszak od r. 1922, jedenaście prawie lat; jaki **rzeczywisty** problem społeczno - gospodarczy Włoch został przez ten czas rozstrzygnięty? czy „korporacyjność" nie ograniczyła się w praktyce do likwidacji wolności politycznej, do nacisku policyjnego na chłopów i robotników oraz do monopolu partyjnego w szkolnictwie, z reguły beznadziejnego w stosunku do jednostek samodzielniejszych i twórczych? Faszyzm umiał rozpętać gniew, żal, nienawiść; nie potrafił i — objektywnie — **nie mógłby** zaspokoić **potrzeb**. Zaspokojenia **potrzeb** włościaństwa, drobnomieszczaństwa, studentów i uczniów bez posad, podoficerów rezerwy bez przydziału i t. d., i t. p. nie znajdzie nikt w ramach gospodarki kapitalistycznej. **Faszyzm zaś nie może** wyjść poza te ramy. Gdyby spróbował wyjść, toby przestał być sobą. Ciąży nad nim przekleństwo podwójne: przekleństwo **pieniędzy** Toeplitzów i Hugenbergów oraz przekleństwo rozpasanej **demagogji** (jak to pisał zbuntowany hitlerowiec **Strasser?** „Obiecywaliśmy **wszystkim** — **wszystko**"). **Hitler** poświęcił **Hugenberga** **personalnie**; **nie jest w stanie** poświęcić potentatów przemysłu i wielkiej własności rolnej; a **miljonom** nie wystarczy na długo bojkot Żydów i palenia na stosie powieści „marksistowskich...".

**

Goering szaleje i widzi wszędzie „odrastające głowy hydry komunizmu". Zapełnią się jeszcze więcej obozy koncentracyjne. **Trudności wewnętrzne** hitleryzmu wybuchły szybciej, niż faszyzmu włoskiego. Bo tempo rozwojowe **procesu rozkładu** prądów faszystowskich rośnie — wbrew tryumfom **politycznym** — w miarę pogłębiania się katastrofy ogólnej starego świata. Faszyzm nie jest już, jak „dziewczę niewinne", gromiące surowo „demo - liberalizm".

Faszyzm „zdaje" coraz to trudniejsze egzaminy... I **obcina się** systematycznie... Masy widzą to i czują... Właśnie — masy „klas pośrednich" i masy „zdeklasowane..." **GODZINA PROLETARJATU — nie za górami!**

L. T.



Tak wygląda pierwsza stronica „VORWAERTSU"—organu Socjalnej Demokracji Niemiec w wydaniu dla NIELEGALNEGO kolportażu w Niemczech. Nasza fotografja oddaje dokładnie rozmiary nielegalnego wydawnictwa.

M. SAŁTYKOW - SZCZEDRIN. 1)

Karaś idealista

Tłumaczył z rosyjskiego St. Leśniewski.

Karaś z jazgarzem *) wiedli spór. Karaś twierdził, że można na świecie żyć samą prawdą, jazgarz zaś utrzymywał, że nie można się obejść bez fałszu. Co mianowicie rozumiał jazgarz pod słowem „fałsz" — niewiadomo, ale za każdym razem, gdy jeno wymawiał to słowo, karaś wykrzykiwał z oburzeniem:

— Ależ przecie to podłość!

Na co jazgarz replikował:

— Przyjdzie czas, a zobaczysz!

Karaś — to ryba łagodna i skłonna do idealizmu: nie bez kozery go mnichy lubią. Leży on przeważnie na samem dnie rzecznej buchty (gdzie najciszej) albo stawu, zagrzebany w mule i wyławia zeń małże na swe pożywienie. Skoro zaś tak leży, to, oczywiście coś tam wymyśli. Nieraz nawet coś bardzo wolnomyślnego. Ponieważ jednak karasie nie przedkładają swych myśli do cenzury, ani nie meldują policji — zatem nie są podejrzane politycznie. Jeśli zaś niekiedy słyszymy, że od czasu do czasu zarządza się obławy na karasie, to bynajmniej nie za wolnomyślność, ale dlatego, że są smaczne.

Łowi się karasie przeważnie w sieci; do pomyślnego zaś połowu trzeba mieć wiele przebiegłości. Doświadczeni rybacy wybierają na to czas zaraz po deszczu, kiedy woda bywa mętna, i następnie, ciągnąc sieci, poczynają uderzać po wodzie liną, kijami i wogóle wywoływać tumult. Zasłyszawszy tumult i myśląc, że wieści on zwycięstwo idei wolności, karaś podnosi się z dna i czyni starania, by wziąć udział w triumfie. Wtedy to właśnie wpada się w wielkich ilościach do sieci, by następnie stać się ofiarą ludzkiej żarłoczności. Bowiem, powtarzam, karasie stanowią tak poszukiwaną potrawę, zwłaszcza zapiekaną w śmietanie, że znamienitości ziemiane chętnie podejmują niemi nawet wojewodów.

Co się tyczy jazgarzy to jest to ryba dotknięta już sceptycyzmem, a przytem koląca. Zgotowana w zupie tworzy nieporównany buljon.

Jak się to stało, że karaś z jazgarzem poznali się, — nie wiem; wiem tylko, że spotkawszy się pewnego razu z miejsca wszczęli spór. Zdarzyło się to raz i drugi, zaś później zasmakowali w tem, zaczęli wyznaczać sobie spotkania. Spłyną się gdzieś pod wodnym łopuchem i poczną prowadzić mądre rozmowy. A płotka o białym brzuszku rzeżko krąży wokół i mądrością się syci.

Pierwszy zawsze zaczepiał karaś.

— Nie wierzę — mówił — aby walki i waśnie były normalnem prawem, pod wpływem którego sądzono rzekomo rozwijać się wszelkiemu stworzeniu na świecie. Wierzę w bezkrwawy postęp, wierzę w harmonję i jestem głęboko przekonany, że szczęście—to nie jałowa fantazja marzycielskich umysłów, lecz wcześniej czy później stanie się powszechnem dobrodziejstwem!

— Czekaj! — ironizował jazgarz.

Jazgarz dysputował urywanie i niechętnie. Jest to ryba nerwowa, która widocznie, doznała niemało krzywd. Kipiała też w jego sercu złość, ach kipiała! Nienawiść nie owładnęła nim jeszcze, ale wiary i naiwności nie zostało ani krzty. Zamiast spokojnego życia widzi wszędzie waśń, zamiast postępu — powszechne zdziczenie. I twierdzi, że ten kto ma pretensję by żyć, winien to wszystko brać pod uwagę. Karasia zaś uważa za istotę nie z tego świata, chociaż jednocześnie przyznaje, że tylko przed nim można serce otworzyć.

— A doczekam! — odpowiadał karaś i nie ja jeden — wszyscy doczekają. Mrok, w którym błądzimy, jest wynikiem nieszczęsnego historycznego przypadku; ponieważ jednak obecnie, dzięki najnowszym badaniom, można ten przypadek zbadać do cna, zatem i przyczyny, które go wywołały nie są nieusuwalne. Mrok — fakt dokonany, a światłość — oczekiwana przyszłość.

— Zatem według ciebie przyjdą i takie czasy, kiedy także szczupaków nie będzie?

— Jakich znowu szczupaków? — zdziwił się karaś, który był natyle naiwny, że gdy wobec niego mówiono: „po to szczupak w wodzie, by karaś nie gnuśniał" *) — to myślał, że to jest coś w rodzaju tych wiedźm i czarownic, któremi małe dzieci straszą i, ma się rozumieć, nie bał się ani odrobiny.

(D. c. n.)

*) jazgarz — ryba rzeczna mała, z rodziny okuni, z płetwą kolącą na grzbiecie.

*) przysłowie.

Dokumenty

I.

W dniu 28 czerwca rozwieszono w gminach powiatu ropczyckiego, mieleckiego, tarnowskiego i t. d. afisze następującej treści:

ODEZWA DO LUDNOŚCI.

Zła ręka wrogich Państwu wywrotowców, rzuciła żagiew niepokoju na polską wieś. Wśród spokojnej ludności wiejskiej, uwijają się ciemne postacie agitatorów, nie mające na oku dobra wieśniaka i dobra wsi, a tylko osobisty cel demagogiczny, zmierzający do zburzenia spokoju wśród ludności i pchnięcia jej do nierozważnych i bezmyślnych wystąpień i gwałtów, do czego agitatorzy ci nawołują ludność, rozpowszechniając po wsi różne nieprawdziwe i niedorzeczne wieści, usiłując poderwać u ludności jej poszanowanie dla Rządu i Władz państwowych. Agitatorzy bałamucą głównie młodzież, jako mniej rozważną i pochopną, usiłując również przez stosowanie przymusu i teroru wciągnąć do awantur ludzi starszych i statecznych.

Owocem tej kreciej i zgubnej agitacji, jest oderwanie się rolnika od pilnych prac polnych, które trudno będzie następnie odrobić, rozpróżniaczenie się, niepotrzebne gromadzenie i wiecowanie młodzieży, która miast oddać się pracy dla dobra swego i ojców dobytku, wałęsa się i szuka awantur.

OBYWATELE!

Jako Starosta powiatu, odpowiedzialny za porządek i ład publiczny w powierzonym mi powiecie, świadom powagi sytuacji i ofiar, które już padły, ostrzegam Was przed agitatorami. Pędźcie ich ze wsi — zachowajcie spokój i nie dajcie się nakłaniać do nierozważnych kroków, gdyż ład i porządek w Państwie musi być utrzymany.

W interesie zachowania tego ładu, władze użyją wszelkich środków celem przywrócenia spokoju na wsi, a winnych burzenia go i dokonywania gwałtów, oddadzą władzom sądowym do surowego ukarania.

Wzywam Was zatem do spokoju i powagi godnej polskiego chłopa, oraz wpływania w tym duchu na mniej rozważnych, szczególnie młodzież.

Zakłady graficzne „Litodruk", Kraków, Stradom 12.

Starosta powiatowy.

II.

Specjalnie w Jadownikach (powiat Brzesko) rozklejono następującej treści afisze:

DO MIESZKAŃCÓW JADOWNIK!

1. Zakazuję wszelkich zbiegowisk.
2. Uprzedzam, że winni ukrywania osobników poszukiwanych przez Policję będą surowo karani.
3. Współdziałanie z poszukiwanymi przez sygnalizowanie zbliżania się Policji, gwizdem, krzykiem lub innym sposobem, będzie natychmiast i doraźnie ukarane.
4. Przestrzegam przed okazywaniem Policji nieposłuszeństwa lub lekceważenia, bo to pociągnie natychmiastowe skarcenie.
5. Zakazuję włóczenia się kupami w nocy.
6. Broń posiadaną nielegalnie należy natychmiast złożyć na posterunku P. P. w Brzesku, w przeciwnym bowiem razie po jej wykryciu nastąpią surowe kary.
7. Kto nie skorzysta z możliwości zarobku przy robotach nad Wisłą i Dunajcem, ten będzie wykluczony później od zapomóg zimowych w produktach.
8. To samo czeka tych, którzy nie odrobią przy budowie szkoły już poprzednio otrzymanych zapomóg.
9. Wszelkie próby masowych wystąpień będą udaremniane w razie oporu siłą.
10. Zwierzchność gminna wystawi warty nocne, które odpowiadać będą za spokój na swoich odcinkach. Uchylenie się od wartowania lub niewykonanie obowiązków przez wartowników będzie surowo karane.

A TERAZ APEL DO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI.

Pomagałem Jadownikom w miarę tego, co mogłem zrobić. Pomoc ta w pewnym stopniu pozwoliła biednym jako tako przezimować. Teraz wyjednałem środki na roboty przy Wiśle i Dunajcu, które dają możność zarobkowania po 3 zł. dziennie, a nawet i więcej.

Pracy wystarczy dla wszystkich, którzy chcieli się zarejestrować. Zrozumcie, że na tę pracę czekają ludzie z wielu innych gmin i że jeżeli Jadowniczanie nie pójdą do roboty, to miejsca dla nich przygotowane zajmą inni. Pamiętajcie też, że jeżeli spokój w Jadownikach nie będzie natychmiast przywrócony, to ludność wsi, gdzie są roboty, nie będzie Was ze strachu przyjmować na kwatery. We własnym zatem interesie jest wpłynąć na innych, aby bezpieczeństwo i porządek w Jadownikach ustaliły się, inaczej bowiem sami sobie zaszkodzicie. W KAŻDYM RAZIE BĄDŹCIE PEWNI, ŻE NIE COFNĘ SIĘ PRZED UPORZĄDKOWANIEM STOSUNKÓW W JADOWNIKACH.

Brzesko, dnia 30 czerwca 1933.

Starosta powiatowy:
(—) Włodzimierz Baranowski wł. r.

UWAGI

—o—

CO DZIWNIEJSZE: ZMIANY SOJUSZNIKÓW, CZY ZMIANY W PSYCHICE JEDNOSTEK?

„Magyarsag" w artykule zatytułowanym: „Gdy Polacy nie byli jeszcze sprzymierzeni z Rumunami", usiłuje obrzydzić Polsce Rumunów, przypominając, że w czasie powstania styczniowego, Rumuni rozbroili oddział Polaków, który usiłował przedrzeć się do Polski, wyruszywszy z terytorjum tureckiego i odtransportowali go z powrotem do Turcji.

Dziennik węgierski wymaga od Polaków wielkiej zapamiętałości wobec cudzoziemców.

Gdy powstanie upadło, ileż kruków rodzimych krakało nad świeżemi pobojowiskami, że powstanie było zbrodniczem szaleństwem, albo, że było ono... robotą masońską.

Ale wobec tylu zadań aktualnych i sprawa polskich zgrzytów na powstanie przeszła do archiwum...

Bardziej aktualnem jest natomiast dziś, w jak szybkiem tempie uległy zmianom oblicza polityczne wielu jednostek. Gdyby można było skonfrontować taką osobistość z jej egzemplarzem dawniejszym — tak jak można zestawić dwa wydania jednej i tej samej książki — gdyby takich różnolatków, reprezentujących różne okresy życia tej samej jednostki, wciągnięto w dyskusję mogłaby się ona zaognić aż do rękoczynów.

Albowiem ludzie, zmieniający barwę polityczną — to najczęściej nie ci biedacy, zahukani, lękający się utraty chleba, lecz typy ambitne, które nazewnątrz zawsze chcą mieć rację. A tacy nie poprzestają na roli niemej: Próżnię mają naprawdę w duszy, ale próżność każe im rumor dokoła siebie czynić.

Upadek BBS

Donoszą z Warszawy:

Miarą postępującego upadku BBS, t. zw. dawnej frakcji rewolucyjnej socjalistów z pod znaku p. Jaworowskiego, jest fakt, że przed kilku dniami zagrożona eksmisja ze swego lokalu w Al. Jerozolimskich wskutek niepłacenia komornego, organizacja ta cichaczem opuściła lokal, przenosząc się na Wolę.

Ich „samorząd"...

Z dniem 13 lipca br. weszła w życie nowa ustawa samorządowa. Zdawało się, że pierwszą rzeczą będzie teraz zarządzenie nowych wyborów do rad miejskich.

Nic podobnego! Poco wybory?

P. wojewoda krakowski zamianował w Tarnowie prezydenta i dwóch wiceprezydentów. Doprawdy, rozczulająca jest troskliwość władz o obywateli: pocóż mają się oni męczyć i trudzić przy wyborach radnych, poco ma sobie głowy łamać rada miejska — kogo wybrać prezydentem.

Pan wojewoda już to wszystko za nas załatwił! Dla nas jednak są ci panowie tylko komisarzami rządowymi, a nie prezydentem i wiceprezydentami.

Tak leczą Kasy chorych

Marja Maślankówna, robotnica cegielni „Tarnowianka" w Tarnowie, zachorowała na nerki i serce.

W maju br. zażądała pomocy z Kasy chorych. Komisja lekarska uznała ją za zdolną do pracy. Zasiłku chorej odmówiono.

Choroba się pogarszała, chora musiała wreszcie udać się do szpitala 3 lipca br.

Dnia 5 lipca br. zmarła.

Ach, ci członkowie Kas chorych! Symulują chorobę. Tak dalece symulują, że nawet symulują agon!

Z kraju i ze świata

—o—

ROK SZKOLNY ROZPOCZNIE SIĘ 20 SIERPNIA. W ostatnim czasie obiegła pogłoska o przesunięciu terminu rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Jak się dowiadujemy, termin ten został już ustalony definitywnie na 20 sierpnia, kiedy odbędą się nabożeństwa, oraz 21 sierpnia, którego to dnia rozpocznie się nauka. Termin ten żadnym dalszym przesunięciom nie ulegnie.

POMNIK POWSTAŃCÓW I HALLERCZYKÓW W WIELKICH HAJDUKACH ZOSTAŁ WYSADZONY W POWIETRZE. W ub. poniedziałek rozeszła się po Górnym Śląsku wieść o wysadzeniu w powietrze pomnika w Wielkich Hajdukach pod Katowicami. Przy ul. Krakowskiej tuż przy granicy Wielkich Hajduk i Nowych Hajduk naprzeciw gazowni znajduje się przy torze kolejowym mały skwer, w środku którego stał pomnik. Na płycie tego pomnika znajdował się następujący napis: „Ku czci poległego tu w dniu 3 maja 1921 nieznanego Hallerczyka i Powstańca. Wielkie Hajduki 11 listopada 1928 roku". Obok tej płyty stał postument wysokości półtora metra, zbudowany z betonu. Pomnik ten powstał ze składek polskich organizacyj w Wielkich Hajdukach. W szczególności wiele trudu przy budowaniu go ponieśli hallerczycy. W nocy z niedzieli na poniedziałek, około godz. 12.30 mieszkańcy Wielkich Hajduk wstrząśnięci zostali silną detonacją. Mimo, że lokatorzy pobliskich domów zostali zbudzeni ze snu, na detonację nikt specjalnie nie zwrócił uwagi, gdyż w pobliżu od dłuższego już czasu rozbierano starą kopalnię „Piast", w związku z czem rozmaite detonacje były na porządku dziennym. Dopiero nad ranem około godz. 6 patrolujący posterunkowy zauważył, że pomnik został wysadzony w powietrze. Zawiadomił on natychmiast swoje władze przełożone, które wszczęły śledztwo. Stwierdzono, że sprawcy podłożyli większą ilość materjału wybuchowego pod pomnik. Do materjału wybuchowego doprowadzili lont długości około 2 metrów. Przy loncie zapalili świeczkę, którą umieścili w blaszanej puszce, by nikt z przechodzących nie zauważył światła. Następnie lont przywiązali w połowie świeczki. Gdy świeczka do połowy się spaliła, zapalił się równocześnie i lont, poczem nastąpił straszny wybuch. Jak z tego wynika, od czasu prac przygotowawczych do wybuchu minęło około pół godziny czasu. Pomnik został doszczętnie zniszczony. Silny postument został rozerwany na cztery kilkacentnarowe kawały, które siłą wybuchu zostały odrzucone o kilka metrów w bok. Poza tem mniejsze kawały rozprysły się po całym zieleńcu. Wynika z tego, że pod pomnik podłożono bardzo wielką ilość materjału wybuchowego. Jak donosi „Polonia", w związku z tem policja przeprowadziła szereg rewizyj domowych, oraz aresztowała kilka osób.

WSTRZĄSAJĄCE ZAJŚCIE NA KOPALNI „RENARD". Wstrząsające zajście zdarzyło się na kopalni „Renard": Zarząd tej kopalni w ubiegłą sobotę w godzinach wieczornych wysłał tzw. „kolumnę dynamitową", która w obecności policji miała zniszczyć wybuchami kilka biedaszybów. Na wieść o tem bezrobotni górnicy tłumnie pospieszyli na tereny biedaszybów. Trzy szyby zdemolowano, wrzucając do nich dynamitowe naboje. W chwili, kiedy kolumna dynamitowa miała zdemolować czwarty szyb, rozległy się rozpaczliwe okrzyki i niemal jednocześnie z tłumu widzów wybiegli dwaj górnicy i przeżegnawszy się, skoczyli do szybu o głębokości 12 metrów. Policja niezwłocznie poleciła zaprzestania demolowania szybów i przystąpiła do ratowania desperatów. Na szczęście obaj górnicy wyszli cało i zdrowo. Obaj górnicy zostali w szybie. Rodziny ich wieczorem przyniosły im pożywienie, które wrzucono pozostającym pod ziemią. Fakt samoobrony na tzw. „dzikich szybach" demolowanych przez zarządy kopalń, wywołał w Zagłębiu dąbrowskiem wielkie wrażenie.

GORLIWY POSTERUNEK POLICYJNY. Posterunek policyjny w Rzędzinie pod Tarnowem pała szczególną sympatją dla tow. Rudolfa Łakomy. Gdy 18 września 1932 tow. Łakomie skradziono z mieszkania palto, buty, bieliznę, zegarek, 80 złotych i 1 dolara — policja nie znalazła sprawcy. Teraz policja znalazła w ogródku tow. Łakomy trochę chwastu tytoniowego, absolutnie nigdy niezbieranego. Momentalnie: doniesienie do kontroli skarbowej i kara 30 zł. Tow. Łakoma jest gorliwym działaczem socjalistycznym. Policja dba więc oczywiście o niego!

„FILANTROP", KTÓRY ROZRZUCAŁ PIENIĄDZE, OKAZAŁ SIĘ FAŁSZERZEM MONET. Ulicą Kilińską w Łodzi biegł jakiś osobnik, który z ręcznej walizki wyrzucał srebrne monety. Wywołało to wielkie zbiegowisko, za biegnącym utworzył się ogonek, który zbierał rozrzucane pienią-

dze. Radosny nastrój publiczności, która sądziła, iż ma do czynienia z jakimś nieznanym filantropem, rozwiał policjant, który oznajmił goniącym, że pieniądze są fałszywe, a rzekomy dobroczyńca jest fałszerzem. Jak się okazało, policja łódzka od dłuższego czasu śledziła Stanisława Zagórskiego, fryzjera, i wreszcie Zagórskiego, rzekomego dobroczyńcę, aresztowano na ulicy i odprowadzono do aresztu śledczego. Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniu Zagórskiego, doprowadziła do wykrycia mennicy, wyposażonej w znakomite narzędzia. Monety były podrabiane bardzo zręcznie, miały nawet dźwięk i wagę.

OLBRZYMIA BURZA NAD ŁODZIĄ — OD PIORUNA SPALIŁA SIĘ WIELKA FABRYKA. W niedzielę wieczór przeszła nad Łodzią wielka burza, połączona z piorunami i silną ulewą. Burza wyrządziła znaczne szkody. Woda zalała niżej położone ulice. Od uderzeń piorunów powstał szereg pożarów w okolicach Łodzi. W samem mieście prawdopodobnie wskutek uderzenia piorunu, wybuchł pożar w zakładach firmy bracia Piotrkowscy, Fuks i spółka. Cały 4-piętrowy gmach stanął w płomieniach. Straty wynoszą 1 i pół miljona złotych. Fabryka zatrudniała ponad 500 robotników.

DZIECI ZAMORDOWAŁY ROZICÓW. We wsi Spławy pod Krasnymstawem popełniono ohydną zbrodnię, której ofiarą padł Wojciech Szada i jego żona. Szadę uśmiercono w czasie snu, zaś jego żonę ciężko raniono. Uszła ona śmierci jedynie dzięki przypadkowi, gdyż sądzono, że cios w głowę wystarczył do uśmiercenia ofiary. Sprawcami zbrodni są dzieci Szadów: dwie córki Rozalja i Józefa oraz syn Stanisław. Uknuli oni plan zamordowania rodziców, aby podzielić się ich majątkiem. Staną oni przed sądem doraźnym.

POŻAR WIELKIEJ FABRYKI W BIAŁYMSTOKU. W nocy na poniedziałek wybuchł w Białymstoku pożar w fabryce włókienniczej J. D. Szpiro. Fabryka spłonęła doszczętnie. Straty szacowane są na blisko 1 miljon złotych. W czasie akcji ratunkowej trzech strażaków odniosło obrażenia cielesne. Wskutek spłonięcia fabryki blisko 500 robotników zostało pozbawionych pracy. Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona.

NOWY ORGAN EMIGRACJI NIEMIECKIEJ. Od 15 b. m. wychodzi w Amsterdamie tygodnik „Freie Presse", organ emigrantów niemieckich, w którym współpracować będą najznakomitsi pisarze niemieccy z Jakóbem Wassermanem, Lionem Feuchtwangerem i oboma Zweigami na czele. Kultura niemiecka przenosi się poza granice Niemiec.

MIĘDZYNARODOWY SŁOWNIK DYPLOMATYCZNY. W Paryżu wydany został Słownik Dyplomatyczny w objętości dwóch grubych tomów. Słownika tego nie ma w sprzedaży księgarskiej, dotychczas zaś zaledwie dwanaście egzemplarzy znalazło się w posiadaniu osób wysoko postawionych, m. in. premjera Francji Daladier'a, Mussoliniego, papieża. Praca nad przygotowaniem Słownika trwała siedem lat; na 1200 stronicach znajdują się wszystkie wiadomości i szczegóły, które mogą interesować dyplomatów. Nad Słownikiem pracowało 27 premierów, 49 ministrów spraw zagranicznych, 512 ministrów i ambasadorów, reprezentujących 73 państw. Cena tej rzadkiej książki wynosi przeszło 1200 franków.

Strajk górników na widowni

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 25 lipca.

Na dziś zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie komisji arbitrażowej, na którem ma zapaść decyzja w sprawie wniosku przemysłowców węglowych o redukcję zarobków w górnictwie. Ten pośpiech w zwołaniu komisji przyjęty został przez ogół robotników z nieufnością, ponieważ ogólnie **przypuszczają, że wniosek przemysłowców będzie przyjęty.** W związku z tem bawi tu, jak donosiliśmy, główny inspektor pracy p. Klott, który wczoraj odbył szereg konferencyj z przywódcami organizacyj robotniczych oraz z komisarzem demobilizacyjnym p. Tarnowskim. W **razie przyjęcia przez komisję wniosku przemysłowców spodziewać się należy ostrej opozycji ze strony robotników.** Dowodzą tego przygotowania do **utworzenia wspólnego frontu organizacji zawodowych i zwołania powszechnego kongresu górników.**

Jest znamiennem, że czołowe organizacje robotnicze na G. Śląsku **zaprotestowały przeciw zaproszeniu zawodowych organizacyj niemieckich na kongres,** ponieważ organizacje te są związane z organizacją hitlerowską w Rzeszy, która — jak wiadomo — zależną jest od kapitalistów.

Mowa programowa Roosevelta

KRÓTSZY CZAS PRACY I WIĘKSZY ZAROBEK

Waszyngton, 25 lipca. Prezydent Roosevelt wygłosił wczoraj wieczór przez radjo oczekiwane z dużem zainteresowaniem przemówienie programowe skierowane do narodu amerykańskiego. W przemówieniu swem prezydent Roosevelt rozwijał wytyczne polityki rządu amerykańskiego, zapowiadając podjęcie **generalnej kampanji zmierzającej do przezwyciężenia kryzysu.** Obliczony na dłuższą metę program rządu amerykańskiego zmierza do odbudowy gospodarki amerykańskiej na podstawie narodowej. Po reorganizacji systemu bankowego w marcu b. r. i po wdrożeniu akcji mającej na celu przywrócenie rentowności rolnictwa nowe kroki rządu zmierzają **do daleko idącej reorganizacji przemysłu amerykańskiego. Przez wprowadzenie redukcji czasu pracy i ustalenie minimum płac** zmierza prezydent do podniesienia ogólnego dobrobytu ludności, który — jego zdaniem — nie może być trwałym, **jeżeli jednej połowie narodu powodzi się dobrze, a druga połowa znajduje się w skrajnej nędzy.** Nowe wytyczne programu przesłane zostały wszystkim większym przemysłowcom. Plan ten został zatwierdzony przez komisje robotnicze, przemysłowe i służby społecznej. Aby nie dopuścić do obejścia przepisów dla celów samolubnych, przewidziane są ustawowe kary. Mimo to apeluje on do rozsądku i sumienia sfer zainteresowanych. **Środki opracowane przez rząd zastosowane zostaną podczas wielkiej ofenzywy letniej przeciw bezrobociu.** Wszyscy, którzy zastosują się do wytycznych rządu, otrzymają odznaki z napisem „Spełniliśmy swoją powinność". Odznaki te mają być noszone na miejscach widocznych, celem zawstydzenia obojętnych egoistów. Także na budynkach urzędów pocztowych każdego stanu umieszczone będą tablice honorowe z umieszczonemi nazwiskami osób, które stanęły do apelu. Mowę swoją prezydent Roosevelt zakończył: „Nie jestem przyjaźnie usposobiony dla tych, którzy sądzą, że siła ludzka nie dorosła chorobie gospodarczej. Jedną z zasad mojego pojęcia jest, że zawodowi rzeczoznawcy co 5 lub 10 lat zmieniają swoją definicję praw gospodarczych. Wierzę i zachowam wiarę w siłę wspólnego postanowienia i siłę wspólnej akcji narodu amerykańskiego".

Waszyngton, 25 lipca. W kołach politycznych panuje przekonanie, że wczorajsze przemówienie prezydenta Roosevelta jest wstępem do wielkiej akcji w całych Stanach Zjednoczonych przeciw **bezrobociu.** Czynione są przygotowania do podjęcia akcji, zmierzającej do masowego zatrudnienia **bezrobotnych,** już we czwartek 27 b. m.

—ooo—

TELEGRAMY

—o—

P. PREZYDENT W SPALE

Warszawa, 25 lipca (tel. wł.). P. prezydent Rzeczypospolitej dziś powrócił z Pomorza do stolicy i wyjechał do Spały.

ZALEDWIE SIÓDMA CZĘŚĆ BEZROBOTNYCH OTRZYMUJE ZASIŁEK

Warszawa, 25 lipca (tel. wł.). Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych w dniu 20 bm. — wynosiła 218540, o 2552 mniej niż w tygodniu poprzednim. Z tej liczby tylko 30958 bezrobotnych pobierało w tygodniu od 8 do 15 bm. zasiłek.

OLBRZYMIA BURZA NAD WILNEM

Wilno, 25 lipca (tel. wł.). Wczoraj popołudniu przeszła nad Wilnem i okolicą olbrzymia burza z piorunami. Niżej położone dzielnice miasta zostały zalane masami wody. Przy ul. Wiłkomirskiej 161 zawalił się dom wskutek podmycia. — Wypadku w ludziach nie było.

STOPNIOWA STABILIZACJA DOLARA

Warszawa, 25 lipca (tel. wł.). Wobec braku podaży dolarów w obrotach prywatnych płacono dziś 6'34 zł. Bank Polski podniósł kurs o 2 grosze do 6'27 zł.

Londyn, 25 lipca. — Dolar, notowany wczoraj przy zamknięciu giełdy londyńskiej 4'63, ustalił się dziś w południe na 4'69 i 1/4 w stosunku do funta. Kurs funta angielskiego notowany był na giełdach europejskich prawie bez zmian. Zurych notował funta 17'34, Paryż 85'60, Amsterdam 8'30 i pół.

ŻONA I CÓRKA JAKO ZAKŁADNICZKI

Berlin, 25 lipca. Na polecenie rządu turyngijskiego aresztowano ub. nocy w Langewiesen **żonę i córkę b. socjalno-demokratycznego burmistrza** miasta Langewiesen Worcha i odstawiono je do więzienia sądowego jako **zakładniczki.** Aresztowania dokonano w tym celu, aby zmusić bawiącego na emigracji w Pradze Worcha do zaniechania dalszej kampanji prasowej przeciw Hitlerowi.

CZEREZWYCZAJKA HITLEROWSKA NAPADA NA PODRÓŻNYCH

Berlin, 25 lipca. Tajna policja polityczna przeprowadziła dziś w południe na wszystkich kolejach Rzeszy i drogach automobilowych wielką obławę przeciw osobom podejrzanym o wrogie ustosunkowanie wobec władz hitlerowskich. W akcji wzięła udział cała policja, policja pomocnicza, oddziały szturmowe i oddziały ochrony kolejowej. Punktualnie o godzinie 12 w południe podjęto we wszystkich pociągach rewizję podróżnych i ich bagażu, poddając każdego podróżnego rewizji osobistej. Na drogach zatrzymywano auta i wszystkie pojazdy, rewidując podróżnych i zawartość wozów. Akcja, której wynik nie został jeszcze ogłoszony, umotywowana jest ożywieniem akcji antypaństwowej ze strony socjalistów i innych wrogów hitleryzmu. Miano bowiem stwierdzić w ostatnich czasach wzmożony ruch kurjerów, kursujących na polecenie organizacyj wrogich obecnemu ustrojowi w Niemczech.

Berlin, 25 lipca. Wedle komunikatu oficjalnego, w toku dzisiejszej akcji policyjnej na kolejach niemieckich i szosach automobilowych aresztowano szereg osób, podejrzanych lub ściganych listami gończemi, oraz skonfiskowano wiele pism nielegalnych.

TROCKI WE FRANCJI

Paryż, 25 lipca. Trocki, który wczoraj przybył do Marsylji, przyjechał dziś do miejscowości kąpielowej Royat, gdzie bawią również komisarz spraw zagranicznych Litwinow i były premjer francuski Tardieu. Obiegają pogłoski, że **między Trockim a Litwinowem podjęte zostaną rozmowy celem umożliwienia Trockiemu powrotu do Rosji sowieckiej.**

TAJEMNICZA ŚMIERĆ ŻYDOWSKIEGO KOMPOZYTORA

Paryż, 25 lipca. W jednym z hoteli paryskich znaleziono zwłoki zmarłego w tajemniczych okolicznościach znanego żydowskiego kompozytora Fryderyka Schwarza z Berlina. Zarządzona obdukcja zwłok wykaże przyczynę śmierci, która narazie przedstawia się niezwykle tajemniczo. — Schwarz, który 13 bm. przyjechał do Paryża za paszportem czechosłowackim, zamieszkał najpierw w pewnym pensjonacie. W niedzielę w południe przybył on do hotelu w towarzystwie pewnej tajemniczej kobiety i wynajął pokój. Wkrótce po zajęciu pokoju towarzysząca mu kobieta wydaliła się pośpiesznie z hotelu. Chwilę później przybył do pokoju portjer, zastając Schwarza już w agonji. Zawezwany lekarz stwierdził śmierć. Policja zajęła zwloki i podjęła poszukiwania za zbiegłą towarzyszką.

SPISEK MONARCHISTYCZNY W HISZPANJI

Paryż, 25 lipca. Wedle doniesień z Madrytu wykryto tam wczoraj szeroko rozgałęziony spisek monarchistyczny, zmierzający do obalenia ustroju republikańskiego i przywrócenia monarchji. W związku z tem aresztowano w różnych miastach hiszpańskich ogółem ponad 500 osób. Ostre pogotowie policyjne i wojskowe trwało całą noc.

FRANCJA ZAJĘŁA SZEREG WYSEPEK

Paryż, 25 lipca. „Journal" przynosi dziś komunikat oficjalny, wedle którego jednostki floty francuskiej zajęły na morzu Południowo-Chińskiem szereg wysepek i zatknęły na nich flagę francuską. Chodzi tu przeważnie o szereg wysepek pochodzenia koralowego.

LINDBERGH ZAWRÓCIŁ Z DROGI

Londyn, 25 lipca. Pułkownik Lindbergh, odbywający wraz z żoną lot do Europy, wylądował w Grenlandji w miejscowości Goldhaab i wyrzekł się dalszego lotu z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych.

START POWROTNY ESKADRY WŁOSKIEJ

Nowy Jork, 25 lipca. Eskadra generała Balbo wystartowała o godzinie 9 rano (godzina 15 wedle czasu środkowo-europejskiego) do lotu powrotnego do Europy. Pierwszym etapem lotu jest **Shediac w Nowym Brunświku (Kanada).**

KRONIKA

—o—

Wczorajsza konfiskata „Naprzodu"

We wczorajszym numerze „Naprzodu" został skonfiskowany ostatni ustęp artykułu o ponownym strajku robotników budowlanych w Krakowie, mianowicie ustęp, informujący o nastroju wśród strajkujących. Nastrój ten wskutek konfiskaty „Naprzodu" bynajmniej się nie zmienił.

—ooo—

Drożyzna w restauracjach

Restauratorzy krakowscy żalą się, że mimo wielkiego ruchu turystycznego, jaki ma miejsce w b. roku, **nie widać tego w ich „kieszeniach".** Bo, że „swoi" nie przychodzą, nie ma dziwoty... Pieniędzy niema i „bombki piwa" nie można wypić. Trzeba się oszczędzać.

Ale przejezdni, jeżeli już jadą zwiedzić Kraków, muszą mieć „forsę".

Mają, naturalnie mają „forsę", **ale nie mogą pozwolić sobie na luksus jadania w restauracjach krakowskich.** W żadnem mieście nie ma tak wygórowanych cen potraw, jak w Krakowie. Obiadek niby to tani — kosztuje od 1 zł. 50 gr. do 2 zł. 50 gr. Człowiek głodny wstaje od takiego obiadu. Ale tak zjeść „na kartę", to trzeba mieć „grube" pieniądze. To też te nasze pierwszorzędne restauracje **świecą pustkami. I słusznie!**

Stosunek cen potraw do cen produktów spożywczych jest wprost nieproporcjonalnie kolosalny. Panowie restauratorzy przesadzili w chciwości — to też tego mają skutki.

Turysta znając Kraków, wie, że restauracje w naszem mieście zdzierają. **Przywożą więc ze sobą** żywność, konserwy i w ten sposób unikają paskarzy restauracyjnych. Jeżeli nie wezmą ze sobą prowiantów, to idą do małych restauracyjek i tam zaspakajają głód za tanie pieniądze. Jest takich lokali kilka w Krakowie. Podają w nich dobre jedzenie i tańsze o 50% niż w tych tak zwanych pierwszorzędnych, czy nawet drugorzędnych restauracjach.

Z naszej strony uwaga pod adresem magistratu: Jeżeli zarząd miasta chce, aby turystyka się rozwijała, winien wglądać **w anormalne stosunki w restauracjach krakowskich,** tak, jak to było dawniej, a unikniemy opowiadań, że Kraków jest **najdroższem miastem w Polsce.**

—ooo—

Tragedja umysłowo chorej

Na ul. Basztowej rzuciła się pod przejeżdżający autobus w zamiarze samobójczym **Marja Chrobak** (lat 34). Szofer w ostatniej chwili zdołał samochód wstrzymać, czem

OCALIŁ ŻYCIE DESPERATKI.

Chrobakowa odeszła i w kilka minut później rzuciła się

PO RAZ DRUGI

na tej samej ulicy pod przejeżdżający tramwaj. I tym razem jednak zimna krew motorowego, który wstrzymał gwałtownie wóz tramwajowy, ocaliła upartej desperatce życie. **Chrobakową wyciągnięto z pod wozu zdrową i całą.** Niedoszłą samobójczynię odprowadzono do komisarjatu policji. Okazało się, że jest ona

UMYSŁOWO CHORA.

Biedna kobieta błąkała się dłuższy czas po Krakowie i żyła z żebraniny.

Odprowadzono ją do wydziału opieki społecznej przy magistracie, który zajął się umieszczeniem nieszczęśliwej w jednym z przytułków miejskich.

—ooo—

DWA POCIĄGI WYCIECZKOWE PO CENACH POPULARNYCH organizuje krakowska dyrekcja kolei na niedzielę 30 lipca. Pierwszy pociąg do Goczałkowic—Zdroju i Pszczyny. Kraków odjazd godzina 7'55; Goczałkowice przyjazd godzina 10'05, Goczałkowice odjazd godzina 13'45, — Pszczyna przyjazd o 14'00; Pszczyna odjazd o 20'05, Goczałkowice odjazd o 20'15; Kraków przyjazd o 22'18. Cena przejazdu tam i zpowrotem 5 złotych. Zarząd zakładu kąpielowego w Goczałkowicach przy dzielił dla uczestników wycieczki 130 bezpłatnych kąpieli solankowych, natrysków i inhalacyj. — Drugi pociąg do Alwernji: Kraków odjazd o 7'55, Alwernia przyjazd o 10'05; Alwernia odjazd godz. 20'30, Kraków przyjazd o 22'18. Cena przejazdu tam i zpowrotem 3 złote. W pociągach miejsca numerowane. Do Pszczyny wagon restauracyjny i dancing.

NIEBEZPIECZNY SIKORNIK. Stare „przedwojenne" miejsce przechadzek, zapomniany już dzisiaj Sikornik za Kopcem Kościuszki, niebezpiecznie obecnie zwiedzać. Włóczą się tam podejrzane indywidua i zaczepiają spacerowiczów, a czasem napadają na przechodniów. Jeden z takich wypadków miał miejsce w dniu wczorajszym. Wybrał się na spacer na Sikornik inż. Andrzej Chudzicki. Gdy przechodził koło kępki młodych drzewek, został napadnięty przez kilku drabów i ledwo uszedł z życiem. Doznał on dwóch ran ciętych na głowie. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył inż. Chudzickiego na stacji pogotowia. — Możeby władze bezpieczeństwa zaopiekowały się tem pięknem wzgórzem, aby mieszkańcy Krakowa mogli i tam urządzać wycieczki.

POGOŃ ZA ZŁODZIEJAMI NAD WISŁĄ. Do sklepu masarskiego Teodora Kopczyńskiego przy ul. Tadeusza Kościuszki 73, wpadło dwóch chłopaków, którzy usiłowali skraść kasetkę z pieniędzmi. Osobnicy ci kradzieży nie dokonali, gdyż zostali spłoszeni przez ekspedjentkę, która zaalarmowała przechodniów. Zbiegli oni na brzeg Wisły. Wezwany posterunkowy policji udał się w pościg za zbiegłymi. Na brzegu Wisły napotkał dwóch osobników, którzy na jego widok rzucili się do ucieczki. Policjant za uciekającymi oddał ostrzegawczy strzał w powietrze. Przerażeni zatrzymali się i zostali doprowadzeni na komisarjat policji. Stwierdzono, że są to: Mieczysław Bando (lat 18), zamieszkały przy ul. Piekarskiej 14 i Antoni Grudziński (lat 13), zamieszkały przy ul. Barakowej 7. W toku dochodzenia stwierdzono, że skradli oni wędliny.

ZAPRAGNĘLI PERFUM. Do składu perfum Karola Reinisza przy ul. Lwowskiej 18 dostali się nieznani sprawcy za pomocą dobranego klucza. Łupem złodziei padła większa ilość perfum i zagranicznych puderniczek z amerykańskiego złota. Strata wynosi około 3000 złotych.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W czasie snu w poczekalni III klasy na dworcu osobowym został okradziony p. Stanisław Biegoń, zamieszkały w Hucisku, powiat mysłowicki. Skradziono mu z kieszeni portfel z dokumentami. — Na boisku w „Olszy" skradziono p. Zygmuntowi Boguckiemu (ul. Blich 8) zegarek męski srebrny, wartości 150 zł. Okradziony został w czasie, gdy grając w tenis, zegarek położył na pobliskiej ławce. — Ze sklepu cukierniczego przy ul. Skawińskiej 13 skradziono pewną ilość wyrobów cukierniczych, wartości 100 złotych. — Edward Hausner skradł ze sklepu swego ojca, Marjana, (ul. Mazowiecka 24) kilka ubrań i kwotę 100 złotych. Miły synalek zbiegł w niewiadomym kierunku. — P. Helenie Eisnerowej (Tomasza 28) skradziono z mieszkania kasetkę z 200 złotemi.

SMUTNY KONIEC NIEPOROZUMIENIA MIĘDZY SPEDYTORAMI. Na dworcu towarowym przyszło do sprzeczki między spedytorami, podczas której 26-letni Henryk Pfeferman doznał szeregu ran, tłuczonych na głowie. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego i oddał go opiece domowej. Napastnikiem zajęła się policja.

—ooo—

EMIL HAECKER 101

Historja socjalizmu w Galicji

To równie haniebne, jak bezprawne postępowanie krakowskich władz policyjnych i sądowych pociągnęło za sobą smutne następstwa. Przy rewizjach znalazła policja dużo nazwisk i adresów osób zamieszkałych w Warszawie. Kostrzewski dał te nazwiska i adresy Plehwemu; wskutek tego nastąpiły w kwietniu w Warszawie liczne aresztowania, które ciężki cios zadały tamtejszej organizacji socjalistycznej: 44 ludzi, z tych 23 inteligentów i 21 robotników dostało się do więzienia.

I to nietylko Kostrzewski tak wysługiwał się caratowi, podobnie postąpił prokurator i sąd krakowski. Aresztowany Straszewicz, nie przeczuwając, że niezawiśli sędziowie Polacy w konstytucyjnem państwie mogą z amatorstwa pełnić obowiązki zbirów rosyjskich, wymienił podczas śledztwa sędziemu Turkowi osoby w Królestwie, z któremi pozostawał w stosunkach. W kilka miesięcy później, już po zamknięciu śledztwa, gdy, przygotowując się do obrony, przeglądał akta śledcze, znalazł w nich tajny dokument, pozostawiony przez nieuwagę między aktami. Dokument ten brzmiał:

„L. 3527. Odezwa. Odstępuję c. k. sądowi śledczemu w Krakowie odnośnie do mego wniosku z dnia 31 marca 1879 r. L. 3424 z wnioskiem, aby w celu przedsięwzięcia rewizji domowej u osób pseudonimów zagranicą zamieszkałych, których właściwe nazwiska i miejsca pobytu Straszewicz podał, z władzą rosyjską we właściwej drodze się porozumiano. Kraków 2 kwietnia 1879. Prokurator państwa Brason".

W myśl żądania Brasona istotnie sąd krakowski odniósł się do władz rosyjskch o przeprowadzenie rewizyj u owych osób w Królestwie, ale osławiony III departament w Petersburgu skorzystał złośliwie ze sposobności, by poczęstować rząd austrjacki wzgardliwem kopnięciem, a niektórych rewizyj zażądanych przez sąd krakowski odmówił jako nieuzasadnionych, a w zamian za uczynione państwu austrjackiemu przysługi poprosił o dostarczenie materjałów dotyczących stosunków rosyjskich. U reszty ludzi wskazanych przez sąd krakowski policja rosyjska przedsięwzięła rewizje i niektóre z tych osób nawet zesłała drogą administracyjną na Sybir; między innymi dzięki Kostrzewskiemu i Brasonowi aresztowani zostali w Warszawie w kwietniu 1879 Dziankowski, Zygmunt Heryng, Helena Cohnówna, późniejsza żona Herynga, Więckowski i Cezaryna Wanda Wojnarowska.

Lwowski „Dziennik polski" z 20 lutego podał wiadomość o przybyciu Plehwego z żandarmami rosyjskimi do Krakowa. Nastąpiło urzędowe zaprzeczenie tego faktu, a krakowski korespondent „Dziennika polskiego" w odpowiedzi na zaprzeczenie zapewnił, że na własne oczy widział Plehwego w Krakowie i że widziano też w wagonie kilku moskiewskich żandarmów. Urzędowe źródło zamilkło. Natomiast „Gazeta Narodowa" w końcu lutego podała z Krakowa wiadomości o aresztowaniu 6 uczniów seminarjum nauczycielskiego, o wybuchu petardy pod policją, wskutek którego pękł kawał muru i stłukło się 50 szyb w gmachu policji, a dalej o rewizjach u pewnego ucznia szkoły realnej, u pewnego nauczyciela i u literata Wacława Koszczyca, u których nic nie znaleziono.

Wacław Koszczyc był to ostatni spiskowiec patrjotyczny starego typu, jeden z niedobitków dawnej demokracji powstańczej. W r. 1876—77 podczas wojny rosyjsko-tureckiej utworzył on we Lwowie tajną Konfederację narodu polskiego, która miała w Królestwie Polskiem wywołać powstanie. Rząd angielski dał na to pieniądze. W kraju, który jeszcze nie ozdrowiał po klęsce 1863—4 r. i odżegnywał się od wszelkiej idei walki, w „pracy organicznej", szukając zbawienia, do powstania nie przyszło, a pieniądze zmarnowały się, gdyż Rząd Narodowy z ks. Adamem Sapiehą na czele, z owej Konfederacji wyrosły, przeciwdziałał idei ruchu zbrojnego. Kapitalistyczny rozwój Królestwa położył kres epoce dawnych powstań, a klasy ludowe, robotnicza i chłopska, musiały wprzód przejść przez 30-letnią szkołę rozwoju gospodarczego i zmagań się społecznych i politycznych, zanim idea walki zbrojnej o niepodległość znaleźć mogła u nich swoje odrodzenie. Koszczyc, fantasta z natury, bardzo fantastycznie opisał później owe niedoszłe zamierzenia z czasów wojny rosyjsko-tureckiej w broszurze „Ruch narodowy w r. 1877", wydanej w Chicago w r. 1899.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TEATRY I KONCERTY

TEATR LWOWSKI W KRAKOWIE. Dzisiaj, we środę, wieczorem poraz ostatni i tylko jeden raz wyjątkowo, po cenach zniżonych wodewil ze śpiewami i tańcami Henryka Zbierzchowskiego pod tytułem „Porwana narzeczona“ czyli „Jak śmieje się i płacze Lwów“. „Fräulein Doktor“, sensacyjna sztuka Jerzego Tepy, ciesząca się od dnia premjery na krakowskiej scenie fenomenalnem powodzeniem, zapełni repertuar bieżącego tygodnia z p. Ireną Eichlerówną w tytułowej roli.

W TEATRZE BAGATELA w sobotę 29 bm. rozpoczyna gościnne występy żydowski teatr artystów „Di Idisze Bande“, którego zespół składa się z asów żydowskich teatrów. Na czele tego zespołu stoją artyści: Malwina Rapel, Lola Folman, Zysze Kac, Dawid Lederman, Mordche Hilsberg. Reżyserja I. Nożyka, muzyka Józefa Kamińskiego i H. Kona, dekoracja A. Libermana. Program obejmuje rewję „Ałc Wert Gekaszert“ w dwóch aktach, 15 obrazach. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Porwana narzeczona“.
Czwartek: „Fräulein Doktor“.
Piątek: „Fräulein Doktor“.

KINOTEATRY

Adria: „Kapitan Walhan“.
Apollo: „Śmiech w piekle“.
Atlantic: „Banda Bobula“ (George Milton).
Bagatela: „Przygoda miłosna“.
Dom żołnierza: „Karjera panny Dodo“.
Promień: „Precz z miłością (Lilian Harvey).
Słońce: „Miljon“.
Świt: „Cud wilków“.
Sztuka „Kohn i Kelly w tarapatach“.
Uciecha: „Dlaczego zgrzeszyłam“.
Wanda: „Ta, która się sprzedaje“ (Lili Damita) i „Flip i Flap“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 26 lipca

11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. — 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.45: Skrzynka PKO. 16.00: Koncert popularny. 17.00: Aktualna pogadanka z Warszawy. 17.15: Koncert solistów z Warszawy. 18.00: Gramofon. 18.15: Odczyt z Warszawy: „Co o kajaku i składaku wiedzieć należy“. 18.35: Recital śpiewaczy z Warszawy. 19.05: Odczyt: „Prawa cudzoziemców w Polsce“ — wygłosi dr. E. Stein. 19.20: Rozmaitości, komunikaty. 19.40: Kwadrans literacki z Warszawy: Recytacje „Nasi laureaci“ (poeci wyróżnieni na konkursie poetyckim P. R.). 20.00: Piosenki z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Wiadomości bieżące. 21.10: Koncert solistów z Warszawy. 22.00: Odczyt esperancki — wygłosi prof. Odo Bujwid. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikat meteorologiczny. 22.40: Muzyka taneczna.

Czwartek 27 lipca

11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. — 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.55: Kronika harcerska. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.30: Recital śpiewaczy z Warszawy. 17.00: Przegląd czasopism kobiecych. 17.15: Koncert popularny. 18.15: Odczyt z Warszawy: „Polska za Chrobrego“. 18.35: Gramofon. 18.45: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisława Broniewskiego. 19.00: Gramofon. 19.20: Rozmaitości, komunikaty. 19.40: Feljeton z Warszawy. 20.00: Koncert z Warszawy: utwory Emeryka Kalmana. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Wiadomości bieżące. 22.00: Muzyka lekka. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikat meteorologiczny. 22.40: Muzyka lekka. 23.00: Hejnał.

Strajk murarzy w Krakowie

W poniedziałek wieczór odbyła się w Związku budowniczych konferencja między delegatami Zw. budowniczych (dawniej Izba budowniczych) a cechem majstrów murarskich i malarskich, a delegatami Związku robotników budowlanych.

Budowniczowie i majstrowie oświadczyli, iż postulaty swoje przedstawili inspektorowi pracy pismem z 6 lipca, w którem wyłuszczyli powody wypowiedzenia umowy zbiorowej. Dziwna rzecz, że inspektor pracy nie zawiadomił o tem Związku robotników budowlanych.

Związek robotników budowlanych zwrócił się do inspektora pracy z prośbą o przesłanie mu odpisu postulatów budowniczych i majstrów, oraz o zwołanie konferencji co do tych postulatów.

STRAJK MALARZY W KRAKOWIE

Wczoraj rano wybuchł w Krakowie ponowny strajk malarzy, lakierników i szklarzy w Krakowie. Powodem strajku jest niedotrzymywanie umowy zbiorowej, podpisanej przez cechy majstrów w dniu 1 lipca br., oraz wyraźne oświadczenie cechmistrzów, którzy podpisali umowę, iż umowy zbiorowej nie uważają za ważną!! Motywem „nieważności“ umowy zbiorowej miało być to, iż cechmistrze, którzy podpisali umowę zbiorową, nie mieli upoważnienia od walnych zgromadzeń, ale tylko od wydziałów poszczególnych cechów. Tak oświadczyli w swojem piśmie do inspektora pracy i do związku zawodowego.

Umotywowanie naprawdę śmieszne. Więc cechmistrze nie wiedzą, czy mają upoważnienie, czy nie... i podpisują umowę zbiorową!? Przecież to nie są dopiero wyzwoleńcy, lecz majstrowie, którzy niejedną już umowę zbiorową podpisywali. Ale chęć wyzyskania robotników pcha ich do najbardziej absurdalnego stanowiska. — Majstrowie pod pokrywką, iż muszą więcej płacić robotnikom z powodu ich strajku, chcą otrzymać wyższe ceny od swojej klienteli, a na robotnikach zrobić interes, oświadczając, iż umowa jest nieformalnie podpisana, więc nie obowiązuje... Wybieg zbyt prymitywny, by przemówić mógł do logiki czyjejkolwiek. Robotnicy nie dadzą się nabrać na wybiegi i stają w obronie zawartej umowy zbiorowej, — której niedotrzymanie zmusiło ich do strajku.

STRAJK PRZY BUDOWIE DROGI W BRONOWICACH

Wczoraj w dwunastym dniu strajku, na skutek dwukrotnych urgensów ze strony Związku rob. budow. u inspektora pracy odbyła się pierwsza konferencja między delegatem firmy „Nowodróg“ a delegatami strajkujących robotników. Stanowisko, jakie zajmuje delegat firmy „Nowodróg“, wskazuje najdobitniej, że firma jest błędnie informowana przez przedsiębiorcę i inne postronne czynniki. Stąd płynie zrozumiały dziś upór ze strony firmy, która nie chce konferować z robotnikami w przekonaniu, że już dziś, już jutro zniknie organizacja robotników — i można będzie znów płacić dowolne płace i nie trzeba zawierać żadnej umowy.

Przedstawiciel firmy „Nowodróg“ ofiaruje robotnikom płace od 40 gr. najmniej do 45 gr. najwięcej za godzinę, co równa się płacy 2.80 do 3.15 dziennie przy 7 godzinach pracy, a przy dalszem stosowaniu dwu zmian i skróceniu czasu pracy do 6 godzin dziennie wynosić będzie 2.40 do 2.90 złotych na dzień. — Robotnicy stawiają żądania 50 gr. za godzinę, co równa się przy stosowanym dziś dniu pracy 3.50 zł. dziennie, a przy przewidzianym 6-godzinnym dniu wyniesie 3 zł. dziennie. Firma oświadcza, iż ceny te nie leżą w jej kalkulacji.

Czyżby zostały firmie obniżone ceny jednostkowe za wykonywane roboty? Czy naprawdę płace niższe, niż żądane przez robotników, były brane w rachubę przez firmę do kalkulacji? Nie chce się w to wierzyć. Może jednak kalkulacją tego handlu głodowego zajmie się okręgowa dyrekcja robót publicznych i udzieli choć tym razem wyjaśnień.

Nadmienić należy, że stanowisko firmy „Nowodróg“, zajęte przez jej przedstawiciela na konferencji, odnośnie do żądania robotników, by przyjmowano przedewszystkiem miejscowych, wcale nie zachęca robotników do zakończenia strajku. Firma „Nowodróg“ oświadcza, iż wszystkich robotników zwolni z pracy, a przyjmie tylko tych 38 z Bronowic, których wskaże starostwo, wzgl. wydział powiatowy. Stanowisko takie jest wprost drażniące robotników. Robotnikom w dwunastym dniu strajku oświadczać, że „my was, strajkujących, po podpisaniu umowy do pracy nie weźmiemy, natomiast przyjmiemy innych robotników“, to oświadczenie obok wprowadzania zamiejscowych robotników do pracy, wpływa bardzo niepokojąco na robotników, widocznie pewnym czynnikom zależy na tem. Te czynniki biorą na siebie ciężką odpowiedzialność.

STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W WIELICZCE

Podobnie jak w Krakowie, wybuchł strajk robotników budowlanych w Wieliczce na tle zatargu o warunki płacy i pray.

Na odbytem zgromadzeniu strajkowem, na którem referował tow. dr. Szumski, uchwalono kontynuować akcję strajkową aż do zwycięstwa. — Równocześnie wyrazono solidarność ze strajkującymi robotnikami w Krakowie.

ODJAZDY I PRZYJAZDY POCIĄGÓW PASAŻERSKICH

WAŻNE OD 15 MAJA 1933 R.

ODCHODZĄCE Z KRAKOWA:

NA WSCHÓD:

0.10 o N. Sącz, Krynica, N. Zagórz
0.20 o Zakopane
0.52 p **Lwów, Bukareszt**
3.27 p **Krynica** *
3.40 p **Zakopane i Rabka** *
4.30 o Niepołomice
5.15 o Oświęcim przez Skawinę
5.55 o Krynica N. Zagórz
6.50 p **Zakopane,** Stanisławów i Lwów przez Chabówkę i N. Zagórz od 1. VI. do 3. IX.
7.15 o Wadowice
7.50 o Lwów
8.15 o Rzeszów, tylko w dni robocze
8.35 p **Zakopane**
8.50 p **Lwów**
8.55 o Mszana Dolna od 14/VI do 18/VI i od 11/VIII do 15/VIII
9.30 o Zakopane i N. Sącz
11.45 p Lwów, Bukareszt
13.15 p **Krynica, N. Sącz od 1/VI do 3/IX codziennie i od 23/XII do 24/II w dni świąteczne**
13.30 p **Zakopane, od 1/VI do 3/IX codz. i od 28/XII do 24/II w dni przedświąteczne (Rabka-Zdrój od 1/VI do 3/IX)**
13.40 o Oświęcim przez Skawinę
13.45 o Kocmyrzów
13.55 o Wieliczka
14.10 o Niepołomice
14.20 o Tarnów w soboty robocze
15.15 o Bielsko przez Kalwarję
15.30 o Przemyśl i Krynica
15.45 o Zakopane, N. Sącz
16.30 o Tarnów, w dni robocze z wyjątkiem sobót
16.40 o Kocmyrzów
16.45 o Wieliczka
17.58 o N. Sącz (Krynica) 1/VI do 3/IX
18.05 o Sucha (Zwardoń od 1/VI do 3/IX i od 20/XII do 28/II
19.07 p **Lwów, Bukareszt**
19.20 o Bochnia
19.32 o Zakopane
19.45 o Lublin
19.55 o Wieliczka
20.15 o Wadowice
20.45 o Bochnia, w dni robocze
23.30 o Stryj i Lwów przez N. Zagórz

NA ZACHÓD:

1.15 o Zebrzydowice, Praga i Wiedeń (od Dziedzic pospieszny)
2.05 p **Warszawa** *
4.20 o Cieszyn
5.30 o Katowice i Kielce
6.15 p **Poznań i Berlin**
7.00 o Katowice
7.30 o Zebrzydowice (Z)
9.05 o Katowice (Z)
9.15 o Żywiec
11.20 o Warszawa
11.41 p Zebrzydowice, Praga i Wiedeń
11.50 o Poznań (Z)
13.05 o Katowice (Z)
14.00 o Żywiec
15.05 p **Warszawa**
16.40 o Katowice (Z)
17.15 o Cieszyn
17.42 p **Warszawa**
18.10 p **Katowice, Berlin**
19.35 o Chrzanów (Z)
20.25 o Katowice i Bielsko
21.25 p **Zebrzydowice, Praga i Wiedeń (Z)**
21.31 o Warszawa
22.25 p **Poznań, Gdynia**
22.55 o Warszawa przez Dęblin (Z)
23.10 o Warszawa (Z)

PRZYCHODZĄCE DO KRAKOWA:

ZE WSCHODU:

1.35 p **Krynica** *
1.42 p **Zakopane i Rabka** *
5.34 o Zakopane
5.50 p **Bukareszt, Lwów**
6.20 o Tarnów
6.40 o Lwów i Krynica
6.45 o Wadowice
7.08 o Kocmyrzów
7.15 o Niepołomice
7.25 o Wieliczka
7.35 o Oświęcim przez Skawinę
7.45 o Bochnia w dni robocze
8.45 o Lublin
8.55 o Sucha (Zwardoń od 1/VI do 3/IX i od 20/XII do 28/II
10.35 o Zakopane
11.05 o N. Sącz (Krynica od 1/VI—3/IX)
11.35 p **Bukareszt, Lwów**
12.46 o Mszana Dolna 11/VIII—15/VIII
13.30 o Lwów
14.08 o Bielsko przez Kalwarję
14.30 o Zakopane i N. Sącz
14.45 o Krynica, N. Sącz
15.55 o Wieliczka
16.15 o Niepołomice
16.24 o Kocmyrzów
16.55 o Lwów
17.25 p **Zakopane od 2/VI do 4/IX codzien. i od 26/XII do 25/II w dni świąteczne**
17.33 p **Bukareszt, Lwów**
18.19 o Wieliczka
18.40 o Tarnów
18.45 o Kocmyrzów
18.52 o Mszana Dolna od 14/VI—18/VI i od 11/VIII—15/VIII
19.22 o Zakopane i N. Sącz
19.54 o Oświęcim przez Skawinę
20.05 o Przemyśl
21.05 o Krynica i Nowy Zagórz
21.14 p **Lwów,** przez N. Zagórz, Chabówkę, **Zakopane** od 1/VI do 3/IX
21.45 o Wadowice
21.55 p **Lwów**
22.02 p **Zakopane** (Rabka od 1/VII do 3/IX)
22.47 p **Krynica**
23.20 o Rzeszów, w dni robocze

Z ZACHODU:

0.29 o Katowice
0.38 p **Wiedeń, Praga, Zebrzydowice**
3.17 p **Warszawa** *
5.40 o Warszawa przez Dęblin
6.32 o Trzebinia (Z)
7.25 o Dziedzice i Katowice
8.00 o Warszawa
8.14 p **Gdynia i Poznań**
8.25 p **Wiedeń, Praga, Zebrzydowice (Z)**
8.59 o Zebrzydowice (Z)
9.58 o Katowice (Z)
10.20 o Cieszyn
11.30 p **Berlin—Katowice**
12.12 o Szczakowa (Z)
12.48 o Katowice (Z)
13.02 p **Warszawa**
15.06 o Bielsko i Katowice
16.48 o Katowice
17.50 o Warszawa
18.38 o Żywiec (Z)
18.47 p **Wiedeń, Praga, Zebrzydowice**
18.57 p **Berlin—Katowice**
20.04 o Poznań, Katowice
21.39 o Trzebinia od 15/VI do 10/IX w pogodne dni świąteczne
22.54 o Cieszyn
23.08 o Poznań, Katowice, Kielce
23.51 p **Warszawa**

p = pociąg pospieszny
o = pociąg osobowy
* — kursuje od 2/VI do 4/IX i od 21/XII do 1/III
(Z) — Dworzec zachodni

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.